Nr 119. Kraków, 30 Maja — Środa. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nic przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na czerwiec . . złr. 2·50
Od 1 czerw. do końca wrześ. 1883 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na czerwiec . . . 6 marek
Od 1 czerw. do końca wrześ. 1883 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 29 maja.

Przegląd Polityczny.

Dziś odbywają się wybory w kuryach mniejszej własności, oczekujemy doniesień telegraficznych.

Trzy sejmy krajowe rozpoczęły wczoraj obradować: salzburski, styryjski i szląski. Kolej na następny sejm tyrolski przychodzi dopiero d. 4go czerwca.

Zresztą niema innych ważniejszych wiadomości z zakresu polityki wewnętrznej. Nadchodzą tylko doniesienia lokalnej natury o agitacyi wyborczej wszędzie, gdzie się odbyć mają nowe wybory do sejmów. Zdaje się, iż akcya wyborcza jest daleko więcej ożywiona w tym roku, niż była w latach peprzednich.

Nowo zamianowany ambasador austryacki w Paryżu hr. Hoyos przyjął w tych dniach w sposób uprzedzająco grzeczny redaktora *Gaulois*, nie zdradził się jednak przed nim z tajemnicami wysokiej polityki; owszem umiał on rozmowie nadać tak dyplomatyczny kierunek, iż zamiast być wybadanym, sam dopytywał się wspomnianego redaktora o wiele szczegółów. — Współpracownik *Gaulois* odpowiedziawszy na pytania ambasadora, prosił go wzajemnie o udzielenie pewnych wyjaśnień w sprawie trójprzymierzá. Ambasador jednak odpowiedział bardzo grzecznie: „Mój kochany panie, wszystko, co panu mogę powiedzieć, ująć się da w te słowa: Państwo, którego jestem reprezentantem, nie ma prawa mieszać się w wewnętrzne sprawy kraju waszego; względem Francyi, jak to pan wiesz, przejęte jest uczuciem serdecznej sympatyi, która nie jest dla nas ciężkim obowiązkiem, ponieważ interesa Austryi i Francyi nie kolidują nigdzie z sobą, i ponieważ państwa te nie mają powodu podejrzywać się wzajemnie. Stosunki zbliżają nas do siebie, ale nie dają powodu do zawikłań. Fakt ten czyni mnie wielce szczęśliwym, ponieważ sytuacya taka odpowiada w zupełności mym osobistym względem wielkiej ojczyzny pańskiej uczuciom. Spodziewam się, że dzienniki pomagać mi będą w zabiegach około wzmocnienia stosunków między Austro-Węgrami a Francyą.“ Współpracownik *Gaulois* ma zapewne wszelkie powody być zadowolonym z tego, co się dowiedział.

Nordd. Allg. Ztg dopełniając, jak inne dzienniki, zwykłej grzeczności dyplomatycznej, twierdzi, że era rozpoczęta koronacyą cara będzie erą długotrwałego pokoju. Podobnemi zapewnieniami witały też dzienniki urzędowe koronacye poprzedników Aleksandra III, późniejsze wypadki nie stwierdziły jednak tych przepowiedni. Rosya wtenczas tylko nie prowadzi wojny, kiedy jej prowadzić nie może. Ze względu na te zmuszające warunki, proroctwo *Nordd. Allg. Ztg* ziści się może na czas pewien.

Wniosek o reorganizacyę sądownictwa napotyka w francuskiej Izbie deputowanych na liczne trudności. Deputowani Goblet i Fauré wykazywali, że zniesienie niezależności sędziów torowałoby tylko drogę cezaryzmowi. Większa część sędziów należy do kategoryi tych, którzy będąc od r. 1870 zamianowanymi, są republikanami, uchylenie więc pozostałej reszty do innych należącej stronnictw, nie zrównoważyłoby pozorną korzyścią swoją szkodą, jakąby się powadze sądów wyrządziło. Głosy te zrobiły w Izbie wielkie wrażenie. Stronnicy ustawy postarali się więc o odroczenie rozpraw nad nią, z obawy, aby jeśli zaraz przyjdzie do głosowania, ustawa odrzuconą nie została.

Było rzeczą nieuniknioną, samym już tradycyjnym ceremoniałem wskazaną, że koronacya Cara nie może się obejść bez szeregu łask. Zaczynają się one zwykle przy podobnych uroczystościach darowaniem zaległości podatkowych, następnie przynoszą amnestye, a kończą się rozsypaniem dekoracyj. Po za tę miarę i normę wspaniałości carskiej nie przechodzą akta łask ogłoszonych manifestem koronacyjnym. Z nieco obszerniejszej jego wersyi, którą nam wczoraj przyniósł telegram, widzimy, że niema tam jednego ustępu, któryby zapowiadał reformy i ulgi, wchodzące w system rządzenia i zapowiadające jego modyfikacye lub zmiany — natomiast wnosić by można, że amnestya ma szersze rozmiary.

Zachodzi ważne pytanie, czy ułaskawienie, o ile dotyczy Polaków, nie jest tylko powtórzeniem pamiętnej amnestyi wierzbołowskiej i czy nie odnosi się wyłącznie do wygnańców przebywających za granicą państwa rosyjskiego, o ile oni z niej korzystać zechcą, składając przysięgę wierności i poddając się nadzorowi policyjnemu? Cięższą o wiele jest emigracya wewnętrzna w głębi Rosyi — a dość powiedzieć, że tysiące zasłańców z ziem polskich rozsypanych dotąd po tej i po tamtej stronie Uralu, oczekuje pozwolenia powrotu do stron rodzinnych. Nie są to tylko przestępcy polityczni, lub ci, których ujęto podczas powstania z bronią w ręku — ale są to ofiary terroryzmu i represyi religijnej oraz narodowej: drobna szlachta, księża i chłopi, których przesiedlono gdzieś w stepy bez winy i sądu, tak zwaną drogą administracyjną. Wszak z samego Podlasia kilka gmin Unitów przerzuconych zostało w ten sposób przed dziesięcioma laty w stepy chersońskie, choć w niczem nie popełnili aktu buntu wobec władzy rządowej. Liczba księży zasłanych w głąb Rosyi, zwłaszcza z Litwy, dochodzi kilkuset, a ich wrzekoma wina traci dziś wszelką podstawę, nawet w pojęciach rządu rosyjskiego, skoro zawartą została ugoda ze Stolicą śtą. Okrom tego banicya w Rosyi miała najrozmaitsze formy: — wielu obywatelom mieszkającym w kraju nie był dozwolonym pobyt w miastach, — innych znów internowano w sąsiednich guberniach rosyjskich, lub też nie wolno im było powracać do własnych posiadłości, jak tylko za każdym razem na pozwolenie specyalne jen. gubernatorów.

Są to prewencyjne środki, zależne jedynie od dobrej lub złej woli wyższych lub niższych urzędników, a krępujące do najwyższego stopnia wolność osobistą. Czy nadal ustaną te środki ograniczenia miejsca pobytu, zależeć to będzie od interpretacyi i zastosowania aktu amnestyi, ktory wydaje się być szerokim, ale jest również elastycznym. — Przypuszczać atoli można, że nie odnosi on się wyłącznie do emigracyi zagranicznej, ale zapowiada powrót zasłańców polskich z głębi Rosyi. Zapisać również należy, że manifest mówi „o krajach polskich,“ nie używa nowej nazwy wprowadzonej przez Katkowa: „kraje przywiślańskie,“ tej nazwy, która po raz pierwszy w liście Aleksandra III do Apuchtina w imieniu cara użyta, dała powód do zastrzeżenia pełnego godności jednemu z dostojników dworu rosyjskiego, który w tych warunkach nie chciał przyjąć charakteru reprezentanta szlachty Królestwa polskiego.

W szerszych, czy ciaśniejszych rozmiarach, amnestya jest aktem łaski tyczącym się tylko osób. Aby łaska monarchy zmazała krzywdy i nadużycia systemu, winna była sięgnąć po za przywrócenie wolności osobistej, także do spraw posiadania i prawa własności. Wiele moglibyśmy przytoczyć wypadków, w których konfiskata dóbr, zastosowana dowolnie, bez sądu i form legalności, nie da się podciągnąć pod kwestye polityczne, ale stanowić winna przedmiot dochodzenia, jako proste nadużycie władzy. Lecz nadużycie stało się w krajach polskich normą, i ze wzgardą najpierwszych pojęć o własności, z poświęceniem wszelkich względów ekonomicznych dla samego państwa, zaciężyło znanym ukazem z 10 grudnia 1865 r. nad wszystkimi obywatelami polskiego pochodzenia i katolickiej religii. Daremnie szukalibyśmy tu porównania, bądź to z czasów walk religijnych po reformacyi, bądź z czasów rewolucyjnych, — bo osławiony edykt z Nantes, jak wyroki banicyi konwentów rewolucyjnych, skazują na prohibicyą te wyznania lub stany, którym rząd odmawia tolerancyi — a ukaz z 10 grudnia idzie dalej, choć zostawia w kraju katolików i Polaków: stawia ich po za prawem, zaprzecza im możności nabywania i dziedziczenia, jak znów kontrybucye trwające lat dwadzieścia, są stopniową konfiskatą i ciągłą karą nie za przestępstwa, ale za narodowość i religią, w której się ktoś urodził. Dopokąd ukaz z 10 grudnia i prawo o kontrybucyach pozostaje w swej mocy — państwo rosyjskie stoi po za światem europejskim, zarówno w pojęciach moralnych, jak i zasadach rządzenia, — stoi nawet niżej od tych azyatyckich potęg, gdzie sułtan lub szach jest jedynym właścicielem ziemi, gdyż tam jest to prawem ogólnem, a tu wyjątkowem, zgoła ukaz z 10 grudnia i kontrybucye, to akta, sankcyonujące przez carat zasady nihilizmu.

W rządzie świata, w porządku społecznym i państwowym jest nieubłagana loika, która sprawia, że gdy się z góry naruszy jedną z moralnych zasad, i zgwałci prawa społeczne, wnet wszystkie konsekwencye tego gwałtu występują z dołu, jako nieubłagana Nemesis. Nihilizm nie zrodził się wśród społeczności polskiej tak srodze gwałconej, i nigdy wśród niej głęboko nie zapuści korzeni, ale państwo rosyjskie, jeśli chce zniszczyć tę hydrę stugłową i oswobodzić swój organizm z tego raka, który go toczy — musi w interesie własnej konserwacyi i rozwoju sięgnąć do źródła złego, i uchylić pierwotną przyczynę moralną zasad nihilizmu.

Gdzie młode generacye rosyjskie nauczyły się negacyi własności, podkopywania porządku wspartego na zasadach indywidualizmu, gdzie zaprawiły się w okrucieństwie i w nienawiści do wiary i wyznania?— jeśli nie w długiej praktyce czynowniczej systemu bezwzględnej represyi i dowolności w Polsce. Synowie czynowników stali się mistrzami nihilizmu — a państwo dotąd utrzymuje w swej mocy akta, będące pierwszem zastosowaniem nowego zakonu, który wszystko ma zburzyć.

Wiemy dobrze, że zwrot nie jest łatwy, i nie łudzimy się co do opinii rosyjskiej któregokolwiek odcienia i stronnictwa. Dzieło zniszczenia ma dziwną ponętę, a nienawiść potęguje się zwykle u prześladowców: — cofnięcie ukazu z 10go grudnia i kontrybucyi w krajach polskich nie byłoby może aktem popularnym w Rosyi, skoro najbardziej wpływowi publicyści popierają plany zaostrzenia jeszcze wyjątkowych praw dla Polaków; ale akt taki, po przywróceniu normalnej i legalnej władzy biskupów katolickich, po amnestyi dla wygnańców polskich, byłby zadośćuczynieniem zasad i prawa, byłby zaprzeczeniem rządowego nihilizmu, byłby dalszym krokiem powrotu na drogę normalnego stanu.

Nie znamy manifestu koronacyjnego w całej jego osnowie — ale wobec amnestyi, która ma się rozciągać i na polskich wygnańców — uczuliśmy potrzebę przypomnienia raz jeszcze tego, co najbardziej jest rażącem w stosunku rządu rosyjskiego do Polaków; tego, co w porządku społecznym jest barbarzyństwem, a w etyce państwowej należy do krzywd wołających o pomstę do Boga.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 28 maja.

(§§) W ostatniej chwili zestawienia wiadomości nadchodzących z prowincyi o szansach wyborczych nie opiewają już tak niekorzystnie, jak niedawno jeszcze, kiedy to głośno propagowano hasło, że należy wprowadzić do sejmu więcej Rusinów, aniżeli ich na ostatniej sesyi zasiadało. Widocznie ocknęły się te osobistości, które idąc za popędem fantazyi politycznej z początku chciały niemal wyzuwać polskość ze zdobytych stanowisk, nie zdając sobie sprawy z tego, co nastąpi po wyborach, gdy falanga świętojurska z podwojoną siłą wejdzie do Sejmu, przejęta takim samym duchem negacyi jak dotąd. A o świętojurców tu tylko chodziło, nie zaś o takich Rusinów jak pp. Kaszewko, Turzański itd., których kandydatura nie spotkała się w komitecie wyborczym z żadną opozycyą. Co najwięcej musiało wpłynąć na opamiętanie fantastów i skłonić ich do naprawienia złego, bodaj w ostatniej chwili, to owo niegodziwe wystąpienie prasy ruskiej, która komitetowi „żydowsko-szlacheckiemu“ podsuwała wszelkie zdrożności, prowizye, korupcyę itd. Do ostatniego kresu posunięto tę zaciekłość potwarczą, skoro nawet najsprytniejszy organ świętojurski *Nowy Prołom* wystąpił z niedorzeczną baśnią, że redakcya *Czasu* bajońskie sumy wysyła na wybory do wschodniej Galicyi. Agitacyi ruskiej w pomoc przychodziły pewne pisemka polskie, które nietylko z powodu tej lub owej kandydatury niesympatycznej, lecz zasadniczo nastrajały opinią przeciw powadze centralnego komitetu wyborczego. Z niektórych okręgów wyborczych, najwięcej zagrożonych nadeszły wiadomości, że tam agitatorowie świętojurscy używali tych produktów dziennikarskich, jako załączników do swojej listownej i ustnej propagandy, na rzecz kandydatur Domu narodnego. We Lwowie głosy takie są lekceważone, mało kto zwraca na nie uwagę, ale trzeba pamiętać o tem, że na prowincyi druk nie wszędzie jeszcze stracił swój wpływ czarodziejski. — Są zakątki w kraju, gdzie nawet głos takiego pisemka wywiera sensacyę, bo zawsze jest to „gazeta,“ a co w takiej gazecie „stoi,“ to ma już znamię wyższości. Jak starym pistoletem na skałkę można jeszcze w niejednym zakątku afrykańskim podbić całe gromady dzikich ludzi, tak ladajakim świstkiem drukowanym można u nas na prowincyi wpływać silnie na pewne koła, zwłaszcza w duchu destrukcyjnym. Niezawodnie wolno każdemu obywatelowi słowem i drukiem propagować swoje zapatrywania i dążności. Za to jednak wolno obywatelom, płacącym prenumeratę, powiedzieć sobie, że gdyby z prostej tylko ciekawości nie czytali i nie kupowali pism, propagujących dążności, które sami za zgubne uważają, to nie byłoby wcale tych pism. Ale u nas tymczasem dzieje się przeciwnie; każdy narzeka, ale każdy przytem bodaj ukradkiem czyta i kupuje pisma, wcale nieodpowiadające jego poglądom. Tym razem polscy rzecznicy kandydatur świętojurskich nie zdołali osiągnąć celu swojego, ale pamiętać należy, że już za dwa lata nastąpią wybory do Rady państwa. Wtedy będzie sprawa trudniejsza, jeżeli się wcześnie nie zaradzi złemu.

W jutrzejszych wyborach niezawodnie wiele przyczynią się do rezultatu politycznego żydzi starowiercy, bo tym razem wielu z nich wybrano po wsiach na wyborców. Jak zawsze, ilekroć nie wpływały na nich takie osobistości, jak bohaterowie pamiętnego sojuszu żydowsko-świętojurskiego z r. 1873, tak i tym razem żydzi starowiercy nie będą pewnie działać wbrew interesowi polskiemu, owszem wyświadczą mu przysługę. Zapowiada to już nawet z wielkim żalem ich współwyznawca postępowy w jednym z wrogich nam dzienników wiedeńskich, który zawsze ma najlepsze informacye z Domu narodnego.

Wszystkie ruskie pisma wzywają swoich czytelników, aby im donosili o nadużyciach, przewidywanych w dniu jutrzejszym ze strony polskiej. I nasze dzienniki powinnyby otworzyć taką samą rubrykę, bo Rusini zawsze utrzymują, że Polacy demoralizują lud wiejski wśród wyborów, a tymczasem sami pod tym względem ciężko grzeszą. W jednym okręgu np. władza musiała wdać się w ruską procedurę agitacyjną, bo połączona była z profanacyą religii. Księża ruscy z ewangieliami w ręku cytowali włościan do pewnego rodzaju przysięgi wyborczej. Księżom na prowincyi może i dziwić się nie wypada, że tak postępują, skoro odezwa Rady russkiej do wyborców, podpisana przez X. kanonika Szwedzickiego, mówi wyraźnie, że głos centralnego russkiego komitetu wyborczego ma być dla wyborców „głosem Bożym.“ Jeżeli więc X. kanonik tak przemawia, to niejeden proboszcz może mniemać, że spełnia tylko obo-

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(13)

ROZDZIAŁ V.

(Ciąg dalszy).

Jednakże pokusa była ciężka. Ten szatanek, wyglądający z za pleców księżnej, tyle miał ponęt, te oczki tak świeciły jasno, że pana Longina aż ciągnęło coś, by w nie choć jeszcze raz tylko spojrzeć. Ale wtem wspomniał na swój ślub, w oczach stanął mu Zerwikaptur, przodek Stowejko-Podbipięta, trzy ścięte głowy i strach go zdjął. Przeżegnał się — i tego wieczora nie spojrzał więcej.

Natomiast rankiem nazajutrz przyszedł na kwaterę Skrzetuskiego.

— Panie namiestniku — rzekł — a prędko pociągniemy?... Co też tam waszmość słyszał o wojnie?

— Przypiliło waści. Bądźże cierpliwy, póki się pod znak nie zaciągniesz.

Pan Podbipięta bowiem nie był jeszcze zapisany na miejsce zmarłego Zakrzewskiego. Musiał czekać z tem, aż ćwierć wyjdzie, co miało nastąpić dopiero pierwszego kwietnia.

Ale było mu rzeczywiście pilno, dlatego pytał namiestnika w dalszym ciągu:

— I nic-że J. O. książę w tej materyi nie mówił?...

— Nic. Król pono do śmierci nie przestanie o wojnie myśleć, ale Rzeczpospolita jej nie chce.

— A mówili w Czehrynie, że rebelia kozacka zagraża?

— Znać, że waści mocno ślub dolega. Co do rebelii wiedzże, iż jej przed wiosną nie będzie, bo choć to zima lekka, aleć zima zimą. Mamy dopiero 15 Februarii, lada dzień mrozy jeszcze mogą nastać, a kozak w pole nie rusza, póki się nie może okopać, bo oni za wałem biją się okrutnie, w polu zaś nie umieją dotrzymać,

— Tak i trzeba czekać nawet na kozaków?

— Zważ waćpan i to, że choćbyś w czasie rebelii swoje trzy głowy znalazł, to nie wiadomo, czy od ślubu wolnym będziesz, boć co innego Krzyżacy lub Turcy, a co innego swoi, jakoby rzec, dzieci *ejusdem matris*.

— O wielki Boże! A toż mi waćpan sęka w głowę zadał! Ot desperacya! Niechże mnie ksiądz Muchowiecki te wątpliwości rozstrzygnie, bo inaczej nie będę miał i chwili spokoju.

— Pewnie, że rozstrzygnie, gdyż jest człek uczony i pobożny, ale pewnie nie powie nic innego. *Bellum civile*, to wojna braci.

— A gdyby rebelizantom obca potęga na pomoc przyszła?

— Tedy miałbyś pole. Ale teraz jedno mogę waści zalecić: czekaj i bądź cierpliwy.

Jednakże pan Skrzetuski sam nie umiał pójść za tą radą. Ogarniała go tęskność coraz większa, nudziły uroczystości dworskie i te twarze, na które dawniej było mu tak mile spoglądać. — Panowie Bodzyński, Lassota i pan Rozwan Ursu wyjechali wreszcie, a po ich wyjeździe nastał spokój głęboki. Życie zaczęło płynąć jednostajnie. Książę zajęty był lustracyami dóbr ogromnych i co rano zamykał się z komisarzami nadjeżdżającymi z całej Rusi i Sandomierskiego — więc nawet i ćwiczenia wojskowe rzadko tylko mogły się odbywać. Gwarne uczty oficerskie, na których rozprawiano o przyszłych wojnach, nużyły niewymownie Skrzetuskiego, więc z guldynką na ramieniu uciekał nad Sołonicę, gdzie ongi Żółkiewski tak strasznie Nalewajkę, Łobodę i Krępskiego pogromił. Ślady owej bitwy już się były zatarły w pamięci ludzkiej i na pobojowisku. Czasem tylko jeszcze ziemia wyrzucała z łona zbielałe kości, i za wodą sterczał nasyp kozacki, z poza którego bronili się tak rozpaczliwie Zaporożcy Łobody i Nalewajkowa wolnica, ale już i na nasypie puścił się gęsto gaj zarośli. Tam to Skrzetuski chronił się przed gwarem dworskim, i zamiast strzelać do ptaków, rozpamiętywał; tam to przed oczyma jego duszy stawała przywoływana pamięcią i sercem postać kochanej dziewczyny; tam to wśród mgły, szumu oczeretów i melancholii owych miejsc doznawał ulgi we własnej tęsknocie.

Ale później jęły padać obfite, wiosnę zapowiadające deszcze. Sołonica zamieniła się w topielisko, głowy z pod dachu trudno było wychylić, więc namiestnik i tej pociechy, jaką znajdował w błąkaniu się samotnem, został pozbawiony. A tymczasem wzrastał jego niepokój, i słusznie. Miał on z początku nadzieję, że Kurcewiczowa z Heleną, jeśli tylko kniahini potrafi wyprawić Bohuna, zjadą zaraz do Łubniów, a teraz i ta nadzieja zgasła. Słota zepsuła drogi, step na kilka mil po obu brzegach Suły stał się ogromnem bagniskiem, na przebycie którego trzeba było czekać, póki wiosenne gorące słońce nie wyssie zbytku wód i wilgoci. Przez cały ten czas Helena miała pozostawać pod opieką, której Skrzetuski nie ufał, w prawdziwem wilczem gnieździe, wśród ludzi nieokrzesanych, dzikich, a Skrzetuskiemu niechętnych. Wprawdzie dla własnego dobra powinni mu byli słowa dotrzymać, i prawie nie mieli innej drogi; ale któż mógł odgadnąć, co wymyślą, na co się odważą, zwłaszcza gdy ciążył nad nimi straszliwy watażka, którego widocznie i kochali i bali się jednocześnie. Łatwoby mu przyszło zmusić ich do oddania dziewczyny, bo nierzadko były i podobne wypadki. Tak samo swego czasu towarzysz nieszczęsnego Nalewajki, Łoboda, zmusił p. Poplińską, by mu oddała za żonę swą wychowankę, choć dziewczyna była szlachcianką dobrego rodu, i chociaż z całej duszy nienawidziła watażki. A jeśli było prawdą, co mówiono o niezmiernych bogactwach Bohuna, to przecież mógł im i dziewczynę i utratę Rozłogów zapłacić. A potem co? Potem — myślał pan Skrzetuski — doniosą mi szyderczo, że jest „po harapie“, a sami umkną gdzieś w puszcze litewskie lub mazowieckie, gdzie ich nawet książęca potężna ręka nie dosięgnie. Pan Skrzetuski trząsł się jak w febrze na tę myśl, targał się jak wilk na łańcuchu, żałował swego rycerskiego słowa, danego kniahini... i nie wiedział, co ma począć. A był to człowiek, który nierad pozwalał się ciągnąć za brodę wypadkom. W jego naturze leżała wielka przedsiębiorczość i energia. Nie czekał on na to, co mu los zdarzy; wolał los brać za kark i zmuszać, by zdarzył fortunnie; dlatego trudniej mu było, niż komu innemu, siedzieć z założonemi rękoma w Łubniach.

Postanowił więc działać. Miał on pacholika Rzędziana, szlachcica chodaczkowego z Podlasia, lat szesnastu, ale franta kutego na cztery nogi, z którym niejeden stary wyga nie mógł iść o lepszą, i tego postanowił wysłać do Heleny, oraz na przeszpiegi. Skończył się też już był luty; deszcze przestały lać, marzec zapowiadał się dość pogodnie, i drogi musiały się nieco poprawić. Wybierał się więc Rzędzian w drogę, zaopatrzony w list, papier, pióra i flaszkę inkaustu, której kazał mu namiestnik jak oka w głowie pilnować, bo pamiętał, że tych rzeczy niemasz w Rozłogach. Miał także chłopak polecone, by nie powiadał, od kogo jest; by udawał, że do Czehryna jedzie i pilne na wszystko zwracał oko, a zwłaszcza wywiedział się dobrze o Bohunie, gdzie jest i co porabia. Rzędzian nie dał sobie dwa razy instrukcyi powtarzać, czapkę na bakier nasunął, nachajem świstnął i pojechał.

Dla pana Skrzetuskiego rozpoczęły się ciężkie dnie oczekiwania. Dla zabicia czasu ścinał się w palcaty z panem Wołodyjowskim, wielkim mistrzem w tej sztuce, lub dzirytem do pierścienia rzucał. Zdarzył się też w Łubniach wypadek, którego namiestnik o mało zdrowiem nie przypłacił. Pewnego dnia niedźwiedź zerwawszy się z łańcucha, na podwórcu zamkowem poszczerbił dwóch masztalerzy, popłoszył konie pana Chlebowskiego i nakoniec rzucił się na namiestnika, który szedł właśnie z cekhauzu do księcia bez szabli przy boku, mając w ręku tylko lekki nadziak z mosiężną główką. Namiestnik byłby zginął niezawodnie, gdyby nie pan Longin, który, ujrzawszy z cekhauzu, co się dzieje, porwał za swój Zerwikaptur i przybiegł na ratunek. Pan Longin okazał się w zupełności godnym potomkiem przodka Stowejki, gdyż w oczach całego dworu rozwalił jednym zamachem łeb niedźwiedziowi aż do karku, któryto dowód nadzwyczajnej siły podziwiał z okna sam książę, i wprowadził następnie pana Longina do pokojów księżnej, gdzie Anusia Borzobohata tak wabiła go oczkiem, że nazajurz musiał iść do spowiedzi, i następnie przez trzy dni nie pokazywał się w zamku, póki żarliwą modlitwą wszelkich pokus nie odpędził.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wiązek na pół religijny, terroryzując włościan e-wangelią.

Już przed tygodniem zaszedł na prowincyi wypadek, o którym, chociaż jest sensacyjny, nie widzę dotąd nigdzie wzmianki. W pewnem miasteczku aresztowano pewnego dygnitarza gminnego, osobistość znaną dobrze nawet w szerszych kołach we Lwowie. Powodem aresztowania ma być brak pewnej kwoty w Kasie Towarzystwa zaliczkowego owego pewnego miasteczka. Nie wymieniam nazwiska, bo śledztwo sądowe jest dopiero w toku, a pewnie byłoby to przyjemnem dowiedzieć się o rehabilitacyi nazwiska często wspominanego nawet w dziennikach. Może zaszła jaka pomyłka, lub nieostrożność, nikogo nie plamiąca. Strata jednak pieniężna podobno nie da się naprawić i nad tem właśnie najwięcej ubolewać należy, bo w małem miasteczku Towarzystwo zaliczkowe gromadzi zazwyczaj w swojej kasie ciężko zapracowany pieniądz uboższych klas ludności.

Wiedeń 27 maja.

Pisma partyi niemiecko-liberalnej, uważają rozwiązanie sejmu czeskiego jako nagrodę za przysługę wyświadczoną rządowi przez Czechów przy obradach nad nowelką szkolną; inne znowu twierdzą, że rozwiązanie to uważać można za zwycięztwo Czechów nad systemem hr. Taaffego, który im dotąd we wszystkiem opór stawiał, dalej jednak już opierać się nie mógł. Naszem zdaniem, nie należy tak daleko szukać powodów, jakie skłoniły prezesa gabinetu do rozwiązania sejmu czeskiego i wydaje nam się, że nie mylimy, uważając za główny powód bezprzykładne zajścia, jakie miały miejsce w ostatnim sejmie, a jakie wywołane zostały przez większość, i było już zaprawdę na czasie położyć koniec tej opozycyi *à tout prix* w sejmie praskim. Umiarkowanie, jakie wszystkie pisma czeskie z powodu rozwiązania sejmu okazują, rokuje najlepsze nadzieje.

Czechy korzystać będą z tej sposobności, jaka im się nadarza, aby czynami przekonać, że Niemców nie będą uciskać i nadużywać swego prawa, a dążyć będą do tego, aby w kraju jak najprędzej spokój zaprowadzić i pokazać zarazem, że porozumienie i pojednanie nie są dla nich czczemi wyrazami, lecz zasadą, której się trzymać będą w dalszej swej polityce.

Burza, wywołana rozwiązaniem czeskiego sejmu, w prasie niemiecko-liberalnej jeszcze całkiem nie minęła, a już zdarzył się nowy wypadek, zadający cios partyi niemiecko liberalnej. Jak słychać, miało przyjść do kompromisu między większymi właścicielami narodowo-liberalnymi z południowego Tyrolu, a partyą klerykalną. Pięć mandatów ma przypaść Włochom, a pięć, jak dotąd, klerykalnym większym właścicielom, z tak zwanych zaś wiernokonstytucyjnych właścicieli południowego Tyrolu nie ma być wybranym ani jeden do Sejmu. Oburzenie ztąd wielkie między partyą „zjednoczonej lewicy," której organa posuwają się do porównywania narodowo-liberałów w południowym Tyrolu, z włoskimi zdrajcami stanu. A jednak ciż sami deputowani trzymali się, jeszcze przed niedawnym czasem, wiernie w związku z partyą „zjednoczonej lewicy," bo należą, jak wiadomo, do klubu Coroniniego, który wraz ze swymi towarzyszami stał po stronie „zjednoczonej lewicy" przy obradach nad nowellą szkolną, a przewódzcy tejże wyrazili codopiero hr. Coronini i jego towarzyszom swą wdzięczność za to, że podczas walki stoczonej w Izbie deputowanych, wiernie po ich stronie stali.

Spodziewają się jeszcze, że kompromis ten nie przyjdzie do skutku; umiarkowani liberalni bowiem między właścicielami w Tyrolu są mu przeciwni, jednakże tak jak rzeczy dzisiaj stoją, zdaje się, że i w południowym Tyrolu cios ten nie minie partyę liberalną, której wpływ tam także znacznie osłabionym zostanie.

Wrażenie, wywołane artykułem *Pester Lloyda*, zneutralizowane zostało tymczasem wystąpieniem innych pism węgierskich. *Egyertetes*, oficyalny organ niezależnej partyi węgierskiej, powiada, że żądaniu Czechów, aby Sejm był rozwiązany, dziwić się nie można, bo stanowią oni więcej niż dwie trzecie ludności, a mimo to zawsze dotąd zależnymi byli od większości niemieckiej.

Dziennik ten twierdzi wreszcie, że tylko wtedy istniejąca ciągle walka między partyami ustanie, i że dla wspólnych interesów, tak Niemców, jak i Czechów, będzie z korzyścią, jeżeli Czesi w swym kraju niezależne będą mieli pole do działania, co im się prawnie należy.

Cóż na to powiedzą pisma niemiecko-liberalne? Nie przypuszczamy, aby zwróciły uwagę swoją na powyższe wystąpienie, tem zaś mniej, aby je powtórzyły, a jednak *Egyertetes* daleko poważniejsze zajmuje stanowisko w Węgrzech, niż *Pester Lloyd*, który, jak wspomnieliśmy niedawno, w wielu kwestyach zdaje się nie mieć własnego sądu, a przynajmniej chętnie pewnym partyom przysługi wyświadcza.

Wybory.

Zgromadzenie przedwyborcze członków Izby handlowo-przemysłowej odbyło się wczoraj w sali obrad Izby pod przewodnictwem p. Baranowskiego. Wiceprezes p. J. A. John podniósł kandydaturę p. Teodora Baranowskiego, który, oświadczył, że jakkolwiek się o mandat nie ubiega, wybór przyjmie. Wobec tego oświadczył p. Reich w imieniu zwolenników kandydatury p. Dra Rapoporta, że gdy zdaniem jego Dr Rapoport nie byłby wcale kandydował wobec kandydatury prezesa Izby, uważa za stosowne znieść się poprzednio z Drem Rapoportem i w tym celu uprasza o odroczenie zebrania do środy, na co się obecni zgodzili.

Sprawy zagraniczne.

Koronacya w Moskwie.

Pod dniem 12/24 maja *Prawit. Wiestnik* podaje następujące szczegóły, dotyczące uroczystości koronacyjnych:

Dziś o godzinie 10 rano po raz pierwszy heroldowie objeżdżali Moskwę, aby ogłosić ludowi o koronacyi cara i carowej. W Kremlu na placu ze strony bramy Nikolskiej frontem do odwachu, a tyłem ku arsenałowi uszykowały się dwa szwadrony kawalergardów z trąbami i kotłami z prawego skrzydła, tudzież dwa szwadrony konnej gwardyi z orkiestrą na skrzydle lewem. W środku pomiędzy kawalergardami a gwardyą konną stanęli jenerał-adjutant kniaź Swiatopełk Mirski, ataman kozaków, a przy nim po obu stronach jenerał-porucznik Hanecki i wiceadmirał Popow. Tuż przy jenerałach zajęli miejsca dwaj wyżsi mistrze ceremonii, dwaj heroldowie i dwaj mistrze ceremonii niższego stopnia. Przed jen. Swiatopełkiem Mirskim zajęli miejsca na koniach dwaj sekretarze senatu, za nim zaś czterej trębacze Niezliczone tłumy publiczności otoczyły ze wszech stron wojsko, pozostawiając poczesne miejsce przedstawicielom ludów azyatyckich, którzy się znaleźli naprzeciw heroldów i sekretarzy senatu. Kosztowne żółte, zielone, błękitne i pstre kostiumy gości azyatyckich, ich jaskrawe zawoje lub szerokie futrzane czapki uderzały oko na tle ludności miejscowej. Cały widok był nadzwyczaj efektowny.

Ale oto dowódca ceremonii jenerał Swiatopełk Mirski wydał komendę, trębacze odegrali pobudkę, heroldowie wznieśli do góry złote swoje berła, wojsko sprezentowało broń i cały lud odkrył głowy. Naówczas jeden z sekretarzów senatu odczytał donośnym głosem oznajmienie o dniu i chwili koronacyi. Zaledwie skończył czytanie, ogłuszające „hura", wyszłe z kroci ust, wstrząsnęło powietrze. Orkiestra zaczęła wykonywać hymn „Boże Caria Chrani." Lud otoczył heroldów i mistrzów ceremonii, którzy rozrzucali na wszystkie strony różnokolorowe arkusze, zadrukowane powyższem oznajmieniem, ale tak niezliczona ilość rąk sięgała po nie, że niepodobna było zadowolić wszystkich i nie pozostawało nic innego, jak stosy ogłoszeń rzucić pomiędzy lud, i jechać dalej. Należy jednak wątpić, czy choć jeden egzemplarz dostał się do rąk ludu w całości, bo rozrywano je w powietrzu wszystkie.

Przez bramę Spaską oddział udał się z Kremlu na plac Krasny, gdzie uszykował się przed pomnikiem Minina i Pożarskiego w tym samym, co wyżej porządku. Tu powtórzono ceremoniał ogłoszenia o koronacyi według powyżej opisanego programu. Tłumy ludu były tu jeszcze liczniejsze. Tysiące ludzi dostało się na dachy i na rusztowania, przygotowane dla illuminacyi, tudzież na pomnik Minina. Wielu spinało się na maszty z flagami, cała zaś wysoka platforma cerkwi Wasyla Błażennego była przeładowana krociami widzów. Za murem Kremlowskim z dzwonicy przypatrywały się ceremonii mniszki klasztoru Woznieseńskiego. Na dzwonicach dzwoniono we wszystkie dzwony. „Hura" na placach, ulicach i na szczytach domów, brzmiało jeszcze potężniej i powtarzało się echem wciąż słabszem w najdalszych kończynach miasta.

Odbyto i tu ceremonię rozdawania ogłoszeń. Dowodzący jenerał ks. Mirski podzielił swój oddział na dwa oddziały mniejsze, z których każdy udał się w inną stronę. Dowództwo jednego z oddziałów objął jenerał Hanecki, drugiego wice-admirał Popow. Piękny był widok, gdy oddział spuszczał się z góry obok cerkwi Wasyla Błażennego. Na przodzie, torując drogę, jechali żandarmi, za nimi koniuszowie nadworni w dużych kapeluszach, stosowanych, obszytych złotym galonem, wyrabianym w herby, w liberyjnych frakach, czerwonych kamizelkach, łosiowych obcisłych spodniach i wysokich botfortach, prowadzili za cugle sześć wspaniałych białych koni w złoconej uprzęży z pękami piór strusich na głowach. Konie te nakryte były czerwonemi oponami z haftowanym na nich herbem państwa i z kieszeniami haftowanemi złotem. Następnie szli muzykanci pułku kawalergardów z wiel. trębaczem na czele, którego mundur bogato haftowany złotem, ogromne epolety i olbrzymia srebrna trąba zwracały uwagę ludu po obu stronach biegnącego za nim. Za orkiestrą postępowali kawalergardzi. Mieszkańcy Moskwy zachwycali się ich postawą iście rycerską. Miedziane hełmy, takież napierśniki, białe mundury i powiewające czerwone proporce przy blasku słońca, wobec ożywionych tłumów i w całej ulicy zdobnie przepysznie we flagi, stanowiły rzeczywiście widok bardzo piękny, którego też ilustratorowie czasopism zagranicznych nie omieszkali natychmiast przerysowywać. Główna jednak uwaga wszystkich skupioną była na jadącego tuż za trębaczem herolda.

Ubrany on był w trójgraniasty kapelusz z szerokiemi kresami, podpiętemi do góry agrafą z ogromnem piórem strusiem, spływającem ku tyłowi, w kostium podobny do średniowiecznego ornatu ze złotej lamy, z dużemi na piersiach i plecach czarnemi orłami. Pod heroldem koń biały w bogato haftowanym rzędzie, w ręce zaś trzyma herold spore złote berło, zdobne na szczycie orłem. Za heroldem dwaj mistrze ceremonii w haftowanych złotem czarnych mundurach i trójkolorowych szarfach (białe, czerwone i czarne), przepasanych przez prawe ramię. Każdy z nich ma także złote berło. Za tymi mistrzami ceremonii jechał mistrz ceremonii wyższy, specyalnie koronacyjny w mundurze jeszcze wspanialszym i z większem berłem. Za nim zaś dopiero jenerał dowodzący oddziałem i znów kawalergardów drugi szwadron, po czterech w szeregu.

Drugi oddział postępował w tym samym porządku, tylko zamiast kawalergardów miał konnych gwardzistów, strojnych nie w złociste, lecz w srebrne hełmy i napierśniki.

Egzemplarze ogłoszeń rozdawanych i rozrzucanych pomiędzy ludem, są prawdziwem dziełem sztuki. Wykonywano je w pracowni banknotów. Ogłoszenia te wykonane są na papierze naśladującym do złudzenia pergamin, którego arkusze mają pół arszyna w kwadracie. Litery są staro-słowiańskie z ozdobnemi inicyałami. Tytuł i imiona cara i carowej wykonane są złotem i koloramì z miniaturową pracowitością, wokoło zaś tekstu ramka w arabeskach czysto rosyjskiego stylu. W górnej części tej ramki mieści się słowiański monogram w medalionie otoczonym łańcuchem orderu św. Andrzeja. Nad medalionem koróna z błękitnemi wstęgami. W dalszych ozdobach ramki mieszczą się herby księstw i carstw wchodzących w skład Rosyi, w dole zaś wielki orzeł orderu św. Andrzeja (dwugłowy z wizerunkiem św. Andrzeja ukrzyżowanego w kształcie litery X). Cały szereg herbów górnych ma tło żółte, zdobne w białe z czerwonem arabeski i w błękitną wijącą się wstęgę. Reszta zaś tarcz herbowych mieści się na tle czerwono-czarnem. Wogóle w barwach rysunku uwzględniono wszystkie kolory wstęg orderowych rosyjskich.

Dziś ogłoszenie odczytano: przez pierwszy oddział: u bramy św. Barbary, u bramy Illińskiej, Włodzimirskiej, Woskreseńskiej i Garowickiej, tudzież na placu Wielkiego teatru, przez oddział zaś drugi na Rybnym rynku, na placu Bołotnym, przy bramie Sierpuchowskiej i Krasnochołowskiej oraz na moście Nowospaskim.

Dnia 25 maja: Dziś drugi dzień objazdu miasta przez heroldów. Dowodzi naczelnie oddziałami jenerał-adjutant Hurko. O godzinie 10ej rano odbywała się w Kremlu próba jeneralna rozstawiania wojsk po drodze, którą Car uda się na koronacyę. Jednocześnie zaś artyści opery rządowej repetowali kantatę, która ma być wykonaną podczas obiadu w Granowitej pałacie z artystami Ławrowską i Mielnikowem na czele.

Wczoraj dwaj mistrze ceremonii w dwóch dworskich karetach złoconych, cugiem czterokonnym objeżdżali wszystkich reprezentantów mocarstw zagranicznych, oznajmując o dniu i chwili koronacyi. Lud gromadzi się przy domach posłów. Ruch w Moskwie co chwila się zwiększa. Dwaj włościanie Biełousowy, bracia, artyści-somouczki, którzy odtworzyli malowidła ścienne w salach Granowitej pałaty w tym samym ściśle stylu, w jakim te malowidła przedstawiały się za cara Aleksieja Michajłowicza, dziś ofiarowali carowi własnej roboty obraz, przedstawiający „Króla królów" otoczonego orszakiem tych świętych, których imiona noszą członkowie rodziny carskiej. Car dał rozkaz umieszczenia tego obrazu w rogu jednej z sal Pałaty. W salach tych czynią się już przygotowania do uczty. Stoły nakrywają staroświeckiemi, dziwnej piękności obrusami i zastawiają złotemi i srebrnemi naczyniami historycznemi, pamiętającemi czasy kniaziów moskiewskich, tudzież carów: Michała Fiodorowicza i Aleksieja Michajłowicza.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 maja.

Minister skarbu Dr Dunajewski opuścił dziś rano miasto nasze, udając się pośpiesznym pociągiem z powrotem do Wiednia. Pomimo wczesnej pory, zgromadziło się na dworcu bardzo liczne grono osób, aby pożegnać dostojnego gościa. Obok członków najbliższej rodziny p. Ministra, widzieliśmy naczelników wszystkich władz rządowych i autonomicznych, rektora uniwersytetu z dziekanami wydziałów, który jeszcze raz dziękował p. Ministrowi za podjęcie trudu, wielu profesorów uniwersytetu i osobistych przyjaciół p. Ministra. P. Minister rozmawiał z kilku osobami, o ile czas pozwolił, a gdy dzwonek dał znak do odjazdu, pożegnał się ze wszystkimi bardzo uprzejmie i serdecznie. Nawzajem też żegnano odjeżdżającego równie serdecznie, ale przyznajmy, także z uczuciem szlachetnej dumy, wolno się bowiem z tego chlubić, że owacye te pożegnalne spotykają współobywatela naszego, męża dla państwa, kraju i miasta wielce zasłużonego.

— **Prezes** Izby poselskiej w Radzie państwa Dr Smolka odjechał dzisiaj rano do Lwowa.

— **Loterya fantowa** na korzyść Towarzystwa Ś. Salomei odbędzie się 4go czerwca (w poniedziałek) na plantacyach. Będzie to na całe lato jedynym funduszem dla biednych wdów i sierot. Znana gotowość Krakowian niesienia pomocy nieszczęśliwym bliźnim, nie dozwala wątpić, że szlachetny ten cel znajdzie z ich strony poparcie. Ktoby zechciał ofiarować fanty, nadesłać je może do prezesowej Towarzystwa przy ulicy S. Tomasza pod L. 33.

— **Koncert** orkiestry miejskiej odbędzie się jutro we środę w ogrodzie Strzeleckim. Rozpocznie się o 5ej po południu.

— **S. p. Julian Horain** wydał był podczas pobytu swego w Ameryce prześlicznie litografowaną kartę wielkich rozmiarów p. t. *Symboli cal Centenary Charte of American History*. Jestto tablica historyczno chronologiczna Stanów Zjednoczonych, przedstawiająca obraz nader ciekawy, mianowicie dla tych, którzy jednym rzutem oka pragną się zaznajomić z dziejami Ameryki. Tablica ta obejmuje 64 przedziałek, z których każda mieści w sobie datę i fakt historyczny od czasów wylądowania Krzysztofa Kolumba w r. 1492 aż do traktatu z r. 1872, który załatwił nieporozumienie o Alabanię między Anglią i Stanami Zjednoczonemi, a prócz tego 35 nadzwyczajnie podobnych wizerunków ludzi sławnych z wojny o niepodległość, między innemi Kościuszki, oraz z dziedziny sztuk, umiejętności i wszelkich gałęzi działalności społecznej. Tekst, objaśniający historyczną stronę tablicy, ułożony po polsku. Tablica odbitą jest w 12 kolorach i jest do nabycia w księgarni p. K. Bartoszewicza. Spodziewać się należy, że pośmiertna ta pozostałość po zasłużonym mężu znajdzie należyty odbyt, co się przyczyni w części do ulżenia losu pozostałej rodzinie, która niegdyś żyjąc w dostatkach, zbiegiem wydarzeń, dziś w przykrem znajduje się położeniu.

— **Odezwa socyalistyczna.** Dzisiaj rano policya tutejsza przyaresztowała młodego człowieka, który tej nocy rozrzucał po ulicach miasta i przedmieść egzemplarze „Odezwy socyalistów polskich zachodniej Galicyi, wydanej w Krakowie w maju 1883 r." W mieszkaniu przytrzymanego znaleziono czcionki, któremi odbito tę odezwę; w innem zaś miejscu znaleziono inne przybory drukarskie, oraz petardę większych rozmiarów. Przytrzymanego odstawiono do aresztów sądu karnego.

— **Rada nadzorcza** Towarzystwa oficyalistów prywatnych zmieniła w r. b. statut, stanowiąc, że ci tylko przyjęci być mogą na członków, którzy nieprzekroczyli 40 lat wieku. Mogą jednak zgłaszać się i starsi, lecz nie wyżej nad lat 50, muszą oni jednak poddawać się rewizyi lekarskiej, prosić o przyjęcie Radę nadzorczą, która tylko raz w roku obraduje i opłacać wpisowe 15 do 20 złr. od każdego udziału. Statut ten obowiązuje już od 1go lipca r. b., ważną jest przeto rzeczą, aby przed tym terminem wpisali się do Towarzystwa przedewszystkiem ci, co liczą wyżej lat 40. Z Towarzystwa, którego majątek wynosi 325,000 złr., pobiera około 250 osób zapomogi. Żaden więc z oficyalistów prywatnych nie powinienby się ociągać z zapewnieniem sobie pomocy w starości lub w razie kalectwa, i losu wdów i sierot.

— **Józefa z hr. Mycielskich Żółtowska,** żona hr. Marcelego Żółtowskiego, zmarła w Czaczu w Poznańskiem 27go b. m. Nowy to cios, który spada na zacny dom Żółtowskich, ciężko w ostatnich czasach nawiedzany. Po zgonie syna, pełnego nadziei i wstępującego w ślady swego ojca w życiu politycznem i parlamentarnem, w lat kilka umiera synowa Zofia z hr. Krasickich. Nieszczęścia złamały umysł zacnej matrony, odznaczający się niegdyś dowcipem, połączonym ze słodyczą i wielką uprzejmością. Hr. Marcelowie Żółtowscy spędzili kilka zim w Krakowie i liczyli tu mnogich przyjaciół, to też gorący wywoła tu udział ta świeża żałoba, która spada na męża, który tak zaszczytne i zasłużone w życiu obywatelskiem i publicznem Wielkopolski zajmuje stanowisko.

— **Zdarzenie prawdziwe.** Do jednego z lekarzy w Międzyrzeczu zgłosił się wieśniak z okolicy, skarżąc się, że od pewnego czasu uparcie trzęsie go zimnica. Lekarz, skonstatowawszy febrę, zapisał choremu proszki chininowe, z poleceniem zażywania takowych trzy razy dziennie. Dodać należy, iż lekarz ma zwyczaj dla usunięcia przykrego smaku chininy ordynować środek ten ze sproszkowaną kawą. Wieśniak receptę zaniósł do apteki, otrzymane proszki zabrał do domu i wziął się do kuracyi. Po kilku dniach chory zjawia się znowu u doktora z mocno opuchniętym nosem i gorączkowo czerwoną twarzą. — Cóż to się wam stało? — zapytuje zdziwiony lekarz. — Ha no, wielmożny konsylorzu, zimnica Bogu dziękować zginęła, lekarstwo dobre, ino że od zażywania dostałem jakiegoś niedomagania w nosie. Lekarz osłupiał, słysząc o tak niespodziewanych skutkach chininy. Po dłuższych dopiero rozprawach z pacyentem dowiedział się, iż wieśniak polecenie „zażywania" pojął na swój sposób, a sądząc, że w proszkach jest szczególnie przyrządzona tabaka, trzy razy dziennie pakował sumiennie proszek po proszku... w nos, aż do skutku! Że przy takiem „zażywaniu" nos mu spuchł i wdała się róża, to nic dziwnego, ale jakim sposobem przy podobnem aplikowaniu chininy zdołał zgubić febrę?

— **Kryształowa kareta,** której używa reprezentant hiszpański na koronacyi w Moskwie, a która od wieku przeszło służy królom Hiszpańskim we wszystkich ceremoniach dworskich, wyszła w r. 1760 z fabryki Francuza, zamieszkałego w Madrycie, nazwiskiem Piotr Edulard. Cała kareta, pudło, stopnie, drzwiczki, kozioł, składa się z szyb kryształowych, połączonych sztabami ze szczerego srebra. Wewnątrz są cztery siedzenia z błękitnych aksamitnych poduszek, na których przepysznie są wyhaftowane lwy kastylijskie i aragońskie wieże. Dawniej była w tej karecie na przodzie grająca skrzynka, którą ruch kół sam przez się nakręcał, wygrywająca wśród jazdy hymn tryumfalny; przyrząd ten jednak popsuł się i nikt nie umiał go naprawić.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Antoniego Czubę i Jana Kozuba, za kradzież przez włamanie się; Hindę Reisową, za kradzież kólczyka złotego, który połknęła; Bajlę Spirową, za kradzież w służbie.

W policyi złożono książkę służbową na imię Błażeja Nowaka, z Wyciąż, trzy jego świadectwa służbowe i inne pisma, które wczoraj na tandecie znalazł Józef Krupa, murarz.

Repertuar teatralny.

Początek o 7½.

We czwartek 31go: *Miłość ubogiego młodzieńca*, dramat w 5 aktach, Oktawiusza Feuilleta. Czwarty występ B. Leszczyńskiego.

W sobotę 2go czerwca: *Fedora.*

W niedzielę 3go: *Poskromienie złośnicy*, komedya w 5 aktach, Szekspira. Piąty występ. B. Leszczyńskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 28go maja pochmurno, koło południa i wieczorem deszcz; term. od 15·0 doszedł do 20·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 29 stan jego był 746·9 millim., term. 14·4 C.— Wiatr zachodni.

— We środę d. 30go maja: Ś. Feliksa pap.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Komisya balneologiczna Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, odbyła we czwartek d. 17 b. m. posiedzenie, na którem po załatwieniu innych spraw, przewodniczący Dr Ściborowski odczytał: *Pogląd na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych w ciągu roku 1882*, oparty na Sprawozdaniach, ze zdrojowisk nadesłanych.

Z obszerniejszego poglądu, podajemy tylko co najważniejsze: Z 25 zakładów, w Galicyi się znajdujących, do których wezwania rozesłano, 12 nadesłało sprawozdania, a mianowicie: Iwonicz, Krościenko, Krynica, Krzeszowice, Lubień, Morszyn, Rabka, Swoszowice, Szczawnica, Truskawiec, Wysowa i Zakopane. W tych 12 zakładach było razem osób 11,542, czyli w każdym w przecięciu po 962 (więcej niźli w r. 1881). Najwięcej osób, gdyż 3014, było w Krynicy, 2,830 w Szczawnicy, 1,465 w Iwoniczu, 1,125 w Truskawcu, 915 w Lubieniu, 668 w Rabce itd. Kąpieli najwięcej udzielono w Krynicy, gdyż 44,542; w Iwoniczu 23,171, w Lubieniu 21,920, w Truskawcu 17,428. Wody najwięcej wysłano ze Szczawnicy, gdyż 119,000 flaszek, z Iwonicza 50,980, z Krynicy 44,500, z Wysowy 12,000 z Rabki 7,526.

Lekarzy ordynujących było najwięcej 9 w Szczawnicy, 7 w Krynicy, 2 w Iwoniczu, w innych zakładach po jednym. Apteka już to stała, już pod czas pory zdrojowej, znajduje się w miejscu w każdem z wymienionych zdrojowisk, prócz Morszyna i Wysowy. Pokoi do wynajęcia dla gości zdrojowych najwięcej, gdyż 1,030 jest w Szczawnicy, 995 w Krynicy, 630 w Iwoniczu, 480 w Lubieniu, 376 w Truskawcu, 250 w Rabce i t. d.

Z ulepszeń, dokonanych w ciągu ubiegłego roku, wymienimy najważniejsze: W Iwoniczu zaprowadzono kąpiele borowinowe w 5 łazienkach, urządzono zimne kąpiele bassenowe w osobnym budynku, wystawiono nowy dom piętrowy o 30 pokojach z salą modlitwy dla Izraelitów. W Krynicy ukończono budowę nowego gmachu na kąpiele borowinowe, wybudowano arenę teatralną, wystawiono cieplarnię w obszernym ogrodzie zakładowym, przyjęto postępowego ogrodnika, rozpoczęto budowę drogi powiatowej. W Morszynie założono mleczarnię, w której, prócz żentycy, cukru mlecznego i pastylek żentycznych, wyrabiają sery na wzór limburskich, Dr Radziszewski dokonał rozbioru wody ze zdroju pod Matką Boską, park spacerowy powiększono, urządzono jeszcze jedną salę gościnną. Morszyn otrzymał medale na wystawach w Przemyślu i Tryeście. W Rabce wanny drewniane w łazienkach zastąpiono cynkowemi, urządzono gabinet na kąpiele z wody zwykłej z zimnemi natryskami, wybudowano nowy dom murowany, który obok mieszkań dla gości, ma służyć do wywarzania soli jodowej, nadto urządzono nowy zbiornik obszerny mieszczący zapas wody na 2,000 kąpieli. W Swoszowicach z powodu zarzucenia rządowej kopalni siarki, która się nie opłacała, obecnie ustała obawa zatracenia wody mineralnej. Łazienki odnowiono i zaprowadzono w nich wanny cynkowe, budynki mieszkalne odnowiono i umeblowano, do restauracyi dołączono dwa pokoje, chodniki spacerowe pourządzano. W Szczawnicy prowadzono dalej budowę dworca gościnnego, obie części zakładu górną i Miedziuś połączono szerokim chodnikiem spacerowym 750 metrów długim, trzema szeregami drzew wysadzonym; wybudowano bazar z 10 sklepami, założono rury wodociągowe 1 kilometr długi, otwarto stacyę meteorologiczną, w której obserwacye od 1 lipca r. z. przez cały rok się robią. Droga ponad Dunajcem w Pieninach, prowadząca do Czerwonego klasztoru już do ⅔ długości doprowadzono. W Truskawcu wykończono budowe nowych łazienek z 50 gabinetami i wziewalnią wody słonej, oraz powietrza wysyconego olejkiem eterycznym z igliwia, urządzono stacyę meteorologiczną, zaprowadzono leczenie zapomocą prądów elektrycznych, sprowadzono kilka krów, dostarczających świeżego mleka. W Wysowy zakład powstał dopiero po r. 1880: wybudowano łazienki o 12 gabinetach, urządzono wziewalnię wody słonej i wysyconej olejkiem sosnowym, wybudowano dwa domy gościnne, a trzeci jest na ukończeniu. Woda wszystkich pięciu zdrojów została chemicznie rozebraną przez profesora Dra Radziszewskiego. W Krościenku, zkąd corocznie kilka tysięcy flaszek wody mineralnej bywa wysyłanych, właściciel postanowił zdroje lekarskie na dłuższy czas wypuścić w dzierżawę pod przystępnemi warunkami.

Główną przeszkodą do większego rozwoju naszych zdrojowisk jest krótka pora zdrojowa; w czerwcu mało kto przybywa, przez lipiec i sierpień jest gości dużo, ale już w drugiej połowie sierpnia zaczynają się rozjeżdżać, a we wrześniu jest całkiem pusto; gdy tymczasem, podług obserwacyj meteorologicznych, kuracya zdrojowa w naszych zakładach wygodnie przez cztery miesiące czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień może być prowadzoną. Pomimo wszelkich przeszkód, zakłady nasze, choć zwolna, rozwijają się i dążą ku lepszemu, nadzieja w Bogu, że z czasem dorównają zakładom zagranicznym, którym co do składu wód swoich, wcale nie ustępują, a niektóre nawet zdroje zagraniczne przewyższają.

Edward Laboulaye, senator, sławny francuski uczony, prawnik, pisarz i publicysta, urodził się r. 1811 w Paryżu i wcześnie już zwrócił na siebie uwagę dziełem: „Histoire du droit de propriété fonciere en Europe" (1839). Wkrótce został adwokatem przy trybunale apelacyjnym w Paryżu i profesorem porównawczej umiejętności prawnej w „College de France." Za drugiego cesarstwa należał do partyi liberalnej; w r. 1870 porzucił wszelako obóz opozycyjny, co naraziło go na demonstracye studentów. Dnia 2 lipca 1871 wszedł do zgromadzenia narodowego i został wybrany prezydentem komisyi dla reformy, wyższego wychowania jako sprawozdawca jej wygłosił dnia 6-go czerwca 1875 sławną mowę w obronie wolności nauki. Zgromadzenie wybrało go w tymże roku na dożywotniego senatora. Laboulaye rozwinął szeroką działalność literacką. Oprócz dzieł ściśle prawniczych pomnikowego dla Francyi znaczenia, wydał w r. 1843 książkę p. t.: „Recherches sur la condition civile et politique des femmes depuis les Romains, jusqu'a nos jours", „Etudes sur la propriété littéraire" (1858); „La liberté religieuse" (1858) i „Questions constitutionelles" (1873). Z prac beletrystycznych jego na szczególną uwagę zasłużyły szkice obyczajowe z życia amerykańskiego, zaprawne wykwintnym humorem: „Paris en Amerique", tudzież piękna satyra polityczna, z oryginalną fantazyą, napisana w formie powieści: „Le prince Caniche" (1868), dalej „Nouveaux contes bleus" (1869); „Abdallah" (1869); „Etudes morales" (1869) i „Souvenirs d'un voyageur" (1873). Najznakomitszem wszakże dziełem Laboulaya pozostała: „Histoire politique des Etats Unis" (1855—66), którą posiadamy w polskim przekładzie, podobnie jak „Paryż w Ameryce", „Le prince Caniche" i parę innych rzeczy.

Opuściła świeżo prasę nakładem K. Bartoszewicza w drukarni Koziańskiego w Krakowie książeczka p. t. „Nowelle II." Zawiera ona następujące, tłumaczone z różnych języków nowelle: „Wigilia Bożego Narodzenia," Friedrich-Friedricha; „Zachód słońca," „Honor domu" i „Legenda o manuskrypcie," Copéego; „Dziadunio," Jelinka; „Bandyta Guastana," Daudeta; „Z życia artysty," Polko i „Złamana szpada," Dickensa. Wszystkie te powiastki są ładne i zajmujące, o czem zresztą imiona autorów najwymowniej mówią.

Nowe książki.

Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej Gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych. Podług źródeł archiwalnych opracował X. Jan Korytkowski, kan. metrop. Gniez. Gniezno, nakładem i drukiem J. B. Langiego 1882—1883. 8o maj. Tom I str. 258; II. 643; III. 594; IV. 627 i regestra.

Mamy przed sobą ostatni XVII zeszyt czterotomowego, wielkiego, w całem znaczeniu, dzieła X. kanonika Korytkowskiego. Kolosalna ta praca, dokonana siłami i wytrwałością jednego człowieka, obejmuje teraz w całości 1300 żywotów prałatów i kanoników katedry Gnieźnieńskiéj przez przeciąg ośmiu wieków, między którymi nie trudno się spotkać z pojedynczemi żywotami prałatów i kanoników wybitniejszego w narodzie i kościele znaczenia, tak opracowanemi źródłowo i krytycznie, że każdy taki żywot mógłby osobną stanowić książkę. Do napisania takiego ogromnego dzieła, licząc się z swemi tylko siłami, zaiste, nie małéj potrzeba było odwagi, i nie małego poświęcenia, aby wpierw skazać się na przeczytanie setki ksiąg archiwalnych, zwykle nieczytelnych i nieraz okropnie pisanych; na przeczytanie drugiéj takiéj setki źródeł i materyałów historycznych drukiem ogłoszonych; na przeczytanie zupełnie nieznanych aktów, dyplomatów i stosów listów prywatnych, kryjących nieraz niezmiernie ważne szczegóły historyczne. Z tego ostatniego działu pracowity autor w tysiącznych dopiskach i notkach tak ciekawy do badań podał materyał, że z onego nie wyczerpane odkryje się źródło do dziejów narodu, kościoła, obyczajów, kultury i oświaty.

Materyały, na jakich X. Korytkowski opierał swą pracę, nie są przez niego w dziele jego osobno spisane, ale mamy nadzieję, że na końcu

historyi kapituły Gnieźnieńskiej, która jest zapowiedziana, a drukuje się obecnie, i stanowić będzie pierwsze dwa zeszyty pierwszego tomu, źródła te miejsce właściwe znajdą. Autor spisze je nam treściwie, a wtedy o ogromie pracy i wartości jéj one same świadectwo dadzą. Dziś o tych materyałach mamy wiadomość z notek tylko umieszczonych na dole każdéj stronnicy, a taka jest ich liczba poważna, tak krytycznie cytowana, z takim aparatem wiadomości wszechstronnéj, iż zdaje się, jakoby autor nic nie mówił o tych, o których pisze, sam z siebie, lecz wszystko na dowodach i sumiennych opiera cytatach. Te notki i cytaty i dopiski taką powagę dające dziełu, na pewno możemy powiedzieć, połowę zajmują druku i są nieocenionym, bo całkiem nieznanym materyałem.

Aby choć ogólnikowo pokazać, jakich autor używał źródeł do pracy swéj, oznajmiam, że przeważne miejsce zajmują archiwalne, a więc: Akta i dekreta kapitulne ksiąg 30.—Przywileje oryginalne i ich transumpta — Oryginalne listy i akta dyplomatyczne — Akta Synodalne, księgi beneficyów i wizyt kościołów— Rejestra dóbr kapitulnych i majątków duchownych i stosy aktów konsystorskich. To wszystko z Gniezna samego. Podobne źródła, o ile mógł otrzymać autor, czytuje z innych także archiwów kapitulnych i konsystorskich. Ze źródeł drukowanych przytacza wszystkie kodeksa dyplomatyczne, kroniki polskie i obce, monografie i żywoty, bądź pojedyncze, bądź zbiorowo wydane w Encyklopedyach, w dziełach heraldycznych, w pismach zbiorowych. A taki tu jest zasób bogaty, że wątpię, czy choć jedno źródło tyczące się pominięte zostało.

Kiedy więc już autor doszedł szczęśliwie do ukończenia żywotów prałatów i kanoników metropolitalnych gnieźnieńskich, i tylko pozostają mu jeszcze żywoty arcybiskupów i historya kapituły Gnieźnieńskiej, zaprawdę nie wiemy dziś, co mamy podziwiać bardziéj, i za co dziękować więcéj X. Korytkowskiemu. Czy za ono mozolne zbadanie źródeł nieznanych dotąd, i przez tyle wieków ukrytych dla badaczów rzeczy ojczystych? Czy za ono przedstawienie nam prawdy dziejowéj, sprostowanie błędnie niegdyś pojmowanych faktów historycznych, a dotyczących tylu ważnych postaci, zajmujących w narodzie i kościele tak wielkie stanowiska? Czy za ono odkrycie nam aż do ostatniego foliantu źródeł archiwum gnieźnieńskiego? Czy za ono udarowanie nas dziełem, które przewszechnie teraz zajmie miejsce w historyi kościoła polskiego, bo chociaż ono pozornie dotyczy cząstki tylko hierarchii duchownéj w Polsce, ogarnia jednak znaczeniem swem całe dzieje kościoła naszego. Nakoniec i my, niby praktyki trochę mając w tym zawodzie literackim, wyjść nie możemy z podziwienia, jakim sposobem można było w ciągu 17 miesięcy wydrukować takie wielkie czterotomowe dzieło o 267 arkuszach korpusem bez interlinii i połową petitu? Samemu prowadząc uciążliwą korektę, i w ciągu druku uzupełniania jeszcze dodawać i cenne sprostowania w miarę odkrytych nowo materyałów. Zaprawdę zdaje się, że to nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe!

Jakiéj to wagi i powagi nabędzie wkrótce dzieło X. Korytkowskiego, niedługa pokaże przyszłość, bo historyk każdy liczyć się już dziś musi z temi postaciami, z którymi nas pracowity autor tak gruntownie poznajomił. Od dziś w inną już rachubę wziąć musimy niejeden moment historyczny nieznany nam dotąd, a dziś pokazany jak na dłoni, zwłaszcza w postaciach XIV i XV wieku, a jest ich nie mało, bo dzieło X. Korytkowskiego przeszło opisuje żywoty 486 osób, w tych 50 biskupów. Między zaś pocztem prałatów i kanoników gnieźnieńskich w tych dwóch stuleciach, jest sześciu biskupów krakowskich, a 104 prałatów i kanoników katedry na Wawelu, którzy jednocześnie i gnieźnieńskie zasiadali stalle.

Jeśli teraz na inne wieki, a zwłaszcza na czasy ostatnie przed upadkiem Polski zwrócimy uwagę, przychodzi na pamięć on bardzo znany i powtarzany frazes, że duchowieństwo polskie szło zawsze z narodem. To prawda, i takie jest przekonanie wielu, ale są i przeciwnicy, bo tego frazesu tak dokumentnie jeszcze nikt nie udowodnił. Otóż w dziele kan. Korytkowskiego nie z frazesem, ale z faktami spotkać się można po wielekroć, a kto je odczyta, pozna na źródłach oparte dowody, jaką to potęgą było duchowieństwo polskie, jaką potęgą utrzymywało ducha w narodzie, jak się skupiało zawsze pod znakiem krzyża i berła, jak nie szczędziło życia i mienia, gdy szło o majestat Boski albo o tron ziemski, jak zawsze, bądź co bądź, zwracało swe oczy i myśl i posłuszeństwo ku stolicy chrześciaństwa, gdzie był majestat kościoła.

Jest i to prawdą niezaprzeczoną, że żywoty świętych, że żywoty ludzi wielkich zasług w narodzie, są jakoby zwierciadłem, w którem pokolenia przyszłe rozpatrują się a przeglądają uważnie. Otóż te tysiąc z okładem żywotów prałatów i kanoników gnieźnieńskich, to tysiąc zwierciadeł, w których dziś przeglądać się nam trzeba, aby poznać z innéj strony dzieje narodu naszego, pociechy jego i smutki, aby poznać gruntownie dzieje kościoła w Polsce i to, co chlubą są i zaszczytem, i te, co rany a boleść zadały narodowi i Kościołowi.

(D. n.)

X. Polkowski.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 28 i 29go maja.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran wynosił do 1000 korcy. Ruch i chęć kupna były dość ożywione, przez co ceny nietylko że były stałe, ale nawet wzmocniły się. Dowiezione produkta w niedługim czasie rozkupione zostały.

Płacono za pszenicę na 257 funtów od 41·45 do 53·½ złp.; żyto na 227 funtów od 34·— do 37·10 złp.; jęczmień na 202 f. od 28 do 33·10 złp.; owies na 138 funtów od —·— do —·— złp.; jagły na 250 funtów od —·— do —·— złp.; proso na 250 funtów od —·— do —·— złp.

Innych produktów nie dowieziono, lub w tak małej ilości, iż cen nie notowaliśmy.

Z braku zagranicznych kupców ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim, były słabe. Pszenica, szczególniej piękna, utrzymała się w cenie, pośledniejsze gatunki nawet po zniżonych cenach trudne były do pozbycia. Żyto piękne polskie poszukiwane, płacono o 5 centów wyżéj, a jęczmień piękny dla browarów o 25 centów wyżéj. Owies utrzymał się w cenie. Nasiona strączkowe trzymają się w cenie stałej, a nawet niektóre gatunki płacono cokolwiek drożéj.

Przebieg targu odbywał się w dość ciasnych granicach i to przy nie wielkim zakupnie na wywóz, za to na miejscowe potrzeby zakupiono kilka większych partyj pszenicy i żyta.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 7·50 do 10·25 złr.; czerwoną od 9·— do 11·— złr.; białą od 8·25 do 10·50 złr.; żyto piękne od 7·50 do 7·85 złr.; poślednie od 7·15 do 7·50 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 8·25 złr.; pośledni od 6·15 do 7·— złr.; owies od 8·— do 8·75 złr.; [illegible] od 15·— do 11·— złr.; fasolę od [illegible] do 15·— złr.; [illegible] od 9·50 do 11·— złr.; proso od 8·50 do 10·— złr.; wykę od 10· do 11·— złr.; jagły od 13·— do 15·— złr.; kukurudzę od —·— do —·— złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.

Wiedeń 27 maja.

Okowita. Na naszem targowisku wczoraj przy ożywionym ruchu stawały transakcye na towar gotowy po 32·75—33; na czerwiec od 33 złr.

Poszt, 26go maja: 31·50—32·— złr. — Wrocław 26go maja: na maj 53·90 mrk., na czerwiec 53·90 mrk. — Szczecin, 26go maja: na wrzesień 55·60 mrk., na maj 55·50 mrk., na czerwiec-lipiec 55·40 mrk., na sierpień-wrzesień 56·10 mrk. — Berlin 26go maja: w miejscu 55·80 mrk., na maj-czerwiec 55·— mrk., na sierpień-wrzesień 56·50 mrk., na wrzesień-październik 55·— mrk. — Paryż, 26go maja: na ten miesiąc 48·75 frk., na czerwiec 49·50 frk., na lipiec-sierpień 50·75 frk., na czerwiec-grudzień 51·25 frk.

Nafta. Wiedeń 27go maja: za 100 kilo z cłem z dworca 23·——23·25 złr. — Tryest, 26go maja: za 100 kilo bez cła [illegible] złr. — Brema, 26go maja: za 50 kilo 7·40 mrk. — Hamburg, 26go maja: w miejscu 7·30 mrk., na maj 7·30 mrk., sierpień-grudzień 7·85 mrk. — Antwerpia, 26go maja: za 100 kilo 18·40 frk. — Nowy Jork, 26 maja: za galonę na maj 7⅞ ct. pap., w Filadelfii maj 7⅞ ct. pap., nafta surowa 6⅞ ct. pap.

Ostatnie wiadomości.

Oprócz wymienionych w telegramach posłów, wybranymi jeszcze zostali, jak nam donoszą prywatnie: Hr. Stanisław Mieroszowski, z okręgu Kraków-Liszki-Skawina; Zborowski z okręgu Stary-Sącz-Krynica; X. Kopyciński z okręgu Tarnów-Tuchów; a z Kolbuszowy hr. Zdzisław Tyszkiewicz. Jasło rozbite, Biesiadecki 116, Buchwald 98, hr. Mycielski 45, Biała, starosta Hild, Wieliczka St. Płaziński.

Ks. Eustachy Sanguszko, b. poseł okręgu tarnowskiego z Kuryi mniejszej własności, przesłał do swych dawnych wyborców obszerny list, w którym popiera kandydaturę X. Kopycińskiego w następujących wyrazach: „Kandydatura X. Kopycińskiego jest mi bardzo sympatyczną. Jest to młody, czynny, wykształcony kapłan i obrał sobie zakres działania zaiste bardzo piękny: pracy około warstw rzemieślniczych, w tak smutnym znajdujących się u nas stanie. Jest więc myśl u niego przewodnia i inicyatywa. Zgadzam się więc z jego kandydaturą; co więcej, chciałbym głównie uwolnić powiat od walki wyborczej, która jest zawsze złą i demoralizującą. Kontent jestem, że na moje miejsce przyjdzie człowiek, którego popierać z przekonania mogę.“

Dzienniki warszawskie przynoszą nam w tej chwili nową wersyę łask, ogłoszonych manifestem koronacyjnym. Wersya ta różni się wielce od tej, jaką po Europie rozniosły biura urzędowe, a brzmi o wiele niekorzystniej. Ustęp o amnestyach schodzi po prostu do zera, bo opiewa następnie:

„*Pozwolenie włóczęgom (brodiaga) wrócić do swoich gmin i wogóle do Rosyi europejskiej; pozwolenie powrotu osobom, zesłanym w sposób administracyjny z wyroków właściwych gmin, po upływie trzech lat od dnia zamieszkania w miejscu zesłania; ulgi dla przestępców politycznych. We wszystkich paragrafach amnestyi ściśle przeprowadzono granice ulg i wyjątki. Uwolnieni Manifestem od śledztwa sądowego, a w przekonaniu o swojej niewinności pragnący być uniewinnionymi przez sąd, mogą żądania swoje w tej mierze wnosić w ciągu sześciu miesięcy. Wszystkie wątpliwości, mogące powstać przy stosowaniu Manifestu, będzie rozstrzygał senat, w wypadkach zaś przekraczających jego kompetencyę, senat będzie występował z przedstawieniami do Najj. Pana w ustanowionym przez prawo porządku.*“

Niema więc wzmianki o wygnańcach za udział w powstaniu polskiem, ani o powrocie wysłanych z krajów polskich drogą administracyjną. Mowa tylko o włóczęgach i przestępcach wysłanych za rozporządzeniem gmin. Zachodzi teraz pytanie, która z dwóch redakcyj telegramu jest prawdziwą, czy chciano tutaj w błąd wprowadzić Europę ogłaszaniem amnestyj politycznych, nieobjętych manifestem, czy też zmieniono tę szerszą wersyę dla dzienników warszawskich według kaprysu cenzuralnego. Druga atoli część wersyi warszawskiej nieco obszerniejsza, okazuje, że amnestya ma zastrzeżenia, a zastosowanie jej zawisło jeszcze w każdym wypadku od wyroku sądów.

Wobec tych sprzeczności należy czekać na sam tekst manifestu.

Telegramy własne „Czasu.“

Chrzanów 29 maja. Hr. Artur Potocki jednogłośnie wybrany posłem do Sejmu krajowego.

Bochnia 29 maja. Hoszard będzie wybrany jednogłośnie; połowa głosów zapadła.

Bochnia 29 maja. Wybór ukończony: 305 wyborców, 233 głosujących — Hoszard jednogłośnie wybrany.

Limanowa 29 maja. Władysław Struszkiewicz wybrany w Limanowy: na 130 głosujących otrzymał 115 głosów.

Myślenice 29 maja. Hr. Czesław Lasocki, otrzymawszy 104 głosy na 129 głosujących, wybrany posłem z okręgu Myślenice-Maków-Jordanów.

Wadowice 29 maja. Wybrany 161 głosami na 172 głosujących prof. Zoll.

Pilzno 29 maja. Wybrany tu został posłem Jan Kochanowski.

Dąbrowa 29 maja. Na 137 głosujących wybrany Męciński Józef 127 głosami, Rogaliński 9 gł., X. Otowski 1 głos.

Krosno 29 maja. Stanisław Starowiejski wybrany posłem.

Rzeszów 29 maja. Z okręgu gmin wiejskich Rzeszów-Głogów, wybrany posłem Adam Jędrzejowicz z Zaczernia; na 165 głosujących otrzymał 149 głosów. Kontrkandydaci włościanie otrzymali 16 głosów. Z okręgu gmin wiejskich Tyczyn-Strzyżów wybrany Eks. hr. Lud. Wodzicki; na 146 głosujących otrzymał 112 głosów; kontrkandydat adjunkt sądowy z Strzyżowa Kowalski otrzymał 25, a włościanie 9 głosów.

Tarnobrzeg 29 maja. Z kuryi mniejszych posiadłości Tarnobrzeg-Rozwadów-Nisko, otrzymał kandydat centralnego komitetu hr. Jan Tarnowski na 203 głosujących 146 głosów, starosta Biesiadzki 20, bar. Horoch 27, Mączka włościanin 8.

Łańcut 29 maja. Pomimo silnej agitacyi ze strony X. Stojałowskiego z Kulikowa, hr. Scipio znakomitą większością obrany posłem. Jędrzejowicz także wybrany posłem.

Jarosław 29go maja. Na 201 głosujących, 186 głosami Stefan hr. Zamoyski, prezes rady powiatowej, wybrany z mniejszych posiadłości w Jarosławiu.

Gorlice 29 maja. Wybory odbyły się przy ogromnym udziale wyborców. Do ostatniej chwili prowadzono zaciętą agitacyę. Zwyciężył kandydat komitetu. Adam Skrzyński został wybrany posłem gorlickim. Otrzymał głosów 96, Fedorowicz 60. W tej chwili rozlega się po całem mieście okrzyk radości na cześć naszego posła.

Przemyśl 29 maja. Odbyło się zgromadzenie wyborców. Ks. Adam Sapieha w przemówieniu swojem, entuzyastycznie przyjęty, podniósł zgodę niezbędną w kraju, wyłuszczył sprawę podatku, szkolnictwa ludowego i sprawę drogową, wezwał wyborców, aby oddali głos temu z kandydatów, któremu ufać mogą i którego im głos sumienia wskaże. Głosowanie skończone. Ks. Ad. Sapieha 121, hr. Krukowiecki 10 głosów.

Jaworów 29 maja. Na 154 głosujących otrzymał hr. Jan Szeptycki 120 głosów, kontrkandydat 33, jeden głos padł na nieznaną osobę.

Lwów 29 maja. Dalsze wybory: Mielec — Rey; Brzozów — Bobczyński; Kałusz — Romańczuk; Horodenka — Lenartowicz; Turka — Władysław Łoziński; Żywiec — Łazarski; Żydaczów Wernicki; Żółkiew — rusin Leniński; Zbaraż — Kaczała; Zaleszczyki — Chamiec; Sokal — Polanowski; Sanok — Słonecki; Sambor — Michał Popiel; Kołomyja Juczkowski; Czortków — Mikołaj Wolański; Buczacz — Władysław Wolański; Borszczów — Mieczysław Borkowski; Bohorodczany — starosta Łukasiewicz; Brody — Stanisław Badeni.

Lwów 29 maja. Tłumacz: głosujących 155, Sawa otrzymał 114 głosów, adjunkt sądowy Zajączkowski 41; Gródek 126 głosujących, Edward Weissmann 80 głosów, Iwan Sadowy 41; Sniatyń: głosujących 141, Tytus Sięgalewicz 90, X. Korzyński 51; Dobromil: głosujących 172, Antoni Tyszkowski 158 głosów, X. Rukasiewicz 14; Skałat: głosujących 137, Grocholski 109 głosów; Nowy Sącz: głosujących 127, Zborowski 76, Gedel 50; Tarnopol: głosujących 159, Korytowski 115 głosów, Kaczała 44; Złoczów: głosujących 184, Augustynowicz 97 głosów, Rożankowski 87.

Lwów 29 maja. Dotychczasowe wybory wypadły następnie: Przemyśl, głosujących 131: Sapieha 121, Krukowiecki 10. Kossów, głosujących 135: Filip Zaleski 117, Kiaszczuk 18. Mościska, głosujących 142: Stanisław Stadnicki 91, Wołoszczakiewicz sędzia 51. Stryj, głosujących 129: Bazyli Kowalski 115. Rawa, głosujących 108: Feliks Biliński 70, Kułaczkowski Dyonizy 34. Drohobycz, głosujących 150: Ohrymowicz 150.

Lwów 29go maja. Dalsze wybory: Skałat — Grocholski; Brzeżany hr. Roman Potocki; Lwów Merunowicz; Rudki — Janko; Stanisławów — Gorecki.

Podhayce 29 maja. Z gmin wiejskich Podhajce-Kozowa wybrany hr. Alfred Potocki 93 głosami przeciw 54.

Wiedeń 29 maja. Radca trybunału najwyższego Styczyński otrzymał z okazyi przeniesienia się w stały stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Genewa 29 maja. Zbiegowie rosyjscy, żyjący za granicą, a zwłaszcza w Szwajcaryi, postanowili dać odpowiedź na manifest koronacyjny i odrzucić ewentualne ułaskawienie kilku przestępców politycznych. Manifest nihilistów będzie uroczystym protestem przeciw absolutnemu samodzierżstwu Aleksandra IIIgo. W manifeście tym oświadczą nihiliści, że zdecydowali się nie spocząć, dopóki nie złamią władztwa cara.

Paryż 29 maja. W Tulonie zbroją się z wielkim pośpiechem. Straty francuskie w Tonkinie mają być, jak słychać, o wiele znaczniejsze.

Paryż 29 maja. Pięćdziesięciu żydów polskich przyszło wczoraj do Rotszylda, żądając pieniędzy i chleba, i grożąc, że wszystko rozbiją. Rotszyld wezwał policyę, aby ich oddaliła.

Petersburg 29 maja. W Charkowie i Kijowie wybuchły znowu rozruchy antisemickie, jak i w Rostowie. Lud pastwił się nad żydami.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29 maja. *Wiener Ztg* ogłasza układ z Francyą względem przedłużenia konwencyi handlowej, tudzież kilka ustaw o kredytach dodatkowych. Dziennik ten donosi także, że tajny radca hr. Franciszek Falkenhayn otrzymał order korony żelaznej I klasy z dekoracyą wojskową III klasy.

Berlin 29 maja. Rada związkowa przyjęła niemiecko-włoski traktat handlowy i konwencyę literacką z Francyą.

Paryż 29 maja. Hoyos wręczył na uroczystej audyencyi pismo uwierzytelniające, zapewniał Grevego o przyjaznem usposobieniu Cesarza i oświadczył, iż będzie się czuł szczęśliwym z obowiązku swego względem utrzymania i utrwalania istniejących dobrych stosunków między oboma państwami. Grevy odpowiedział, że Hoyos w spełnianiu tego zadania znajdzie jak najlojalniejsze poparcie, serdeczny współudział i na każdym kroku dowody wielkiego zaufania. Hoyos konferował potem długo z ministrem spraw zagranicznych.

Paryż 29 maja. *Temps* pisze, że Bonet będzie mógł z 1200 żołnierzami, otrzymanymi z Kochinchiny aż do nadejścia wojsk z Francyi, tj. mniej więcej do dnia 10-go czerwca, utrzymać pozycye swe w Hannoi i Namdich.

Paryż 29 maja. Podług nadeszłych tu dnia 27 b. m. wiadomości z Hong-Kong, przejęte są Chiny intencyami pojednawczemi, obstają jednak przy swych prawach zwierzchniczych nad Tonkinem; zaprzeczają, jakoby wojska chińskie walczyły pod Hannoi przeciw Francuzom, przyznają jednak, że wielu Chińczyków służy pod czarnemi chorągwiami, którzy należą do nieregularnych wojsk Anamu. Chiny nie będą interweniowały w zatargach między Francyą a Anamem, ale nie zgodzą się na ujarzmienie Tonkinu przez Francuzów.

Londyn 29-go maja. Z Izby niższej. Dodson zawiadomił Izbę, że rząd francuski oświadczył, iż wskutek zakazu przywozu bydła z Francyi, zaprowadzi najściślejsze środki ostrożności. Rząd angielski utrzymuje jednak zakaz ten w mocy, dopóki skuteczność owych środków nie będzie widoczna. Przywóz bydła z Niemiec został również zakazany. Co się tyczy przywozu owiec, rokowania z Niemcami trwają ciągle.

Bukareszt 29 maja. Izba wybrała jednogłośnie przewodniczącym Rosettego, który zamierzając wziąść czynny udział w poruszonej przez siebie reformie wyborczej, nie przyjął tego zaszczytu.

Moskwa 29 maja. Wszyscy panujący przesłali Carowi z okazyi koronacyi telegramy z życzeniami. Szczególnie serdeczne życzenia przesłał Carowi Cesarz niemiecki, któremu Car zaraz telegraficznie podziękował, kładąc nacisk na dawne dobre stosunki.

Moskwa 29 maja Cesarz przyjął na audyencyi o godzinie 11 przed południem w sali tronowej pałacu na Kremlu Serwera baszę, oraz japońskie i perskie poselstwo, poczem przyjmował życzenia marszałków szlachty gubernialnych, wysokiej szlachty, prezesów ziemstw gubernialnych, tudzież deputacyi kozackiej, finlandzkiej i ludów azyatyckich, które podały cesarzowi chleb i sól. Kozacy ofiarowali obrazy świętych.

Uroczyste to przyjęcie odbyło się w obecności wszystkich w. książąt, w. księżnych i księżny Edynburskiej. Cesarz rozmawiał z każdym bardzo łaskawie. O godzinie 1 po południu złożyli życzenia: ciało dyplomatyczne, nadzwyczajni ambasadorowie, duchowieństwo i członkowie Rady państwa. Wczoraj wieczór wyjechał cesarz na miasto bez wszelkiego otoczenia, aby przypatrzyć się oświetleniu.

Moskwa 29 maja. Wczorajszy bal w „Granowitaje Pałata“ wypadł świetnie. Car i carowa przybyli na bal o godz. 9½ i zabawili tam do 11. Poloneza prowadził car z carową, później tańczył car z królową grecką, i z żoną Waddingtona i p. Jaures, cesarzowa zaś tańczyła ze Schweinitzem, Waddingtonem i p. Jaures. W sali wystawiono dziś kilkaset bardzo wspaniałych i mających wartość artystyczną podarunków, jakie car i carowa otrzymali. Oświecenie Kremlu było czarujące.

Konstantynopol 29 maja. Bryganci grasują w okolicy Smyrny i uprowadzili wiele osób.

Kursa. — Wiedeń 29-go maja. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·25. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·25. Renta srebrna 78·80. — Renta złota 99·—. — 6% Renta złota węgierska 120·50.— 4% Renta złota węgierska 88·60—. — Losy z r. 1860 134·75.— Akcye Banku Austr. Węg. 838.—. — Akcye kredyt. 300·—. — Londyn 120·05. — Napoleony 9·51—. — Lombardy 148·50. Losy 1864 roku 170·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 297·—.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 169·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 157·50.— Obligacye indemn. galicyjs. 99·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 164·—. Marki 58·50. — Ruble 118·50. — Dukaty 5·66. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 29 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 25	119 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 47	9 55
Imperyał ważny	9 77	9 85
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 10
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	90 25
4% „ „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 —	99 —
6% listy „ bankn hipot.	101 75	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 75	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	103 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 ru.	100 50 ru.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 — ru.	88 — ru.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	295 —	297 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	168 —	170 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 28 maja

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅔% Renta papierowa	78 05	78 20
4⅕% „ srebrna	78 80	79 —
4½ „ złota	98 90	99 10
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 50	120 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 60	135 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 —	139 50
„ „ 1864 „ 100 „	169 50	170 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 25	170 —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 25	98 75
Galicyjskie „ „	98 75	99 —
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	105 75	106 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 —	99 50
Węgierskie „ „	99 50	100 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 30	98 90
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 25	— —
6% Renta węgierska złota	120 40	120 55
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	99 30	99 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnnku . 120 złr.	113 —	113 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	216 —	215 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	299 75	300 —
„ „ węgierskie . 200 „	295 75	296 25
Depositen-Bank . 200 „	205 —	206 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	858 —	863 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	838 —	840 —
Unionbank . 100 „	114 50	114 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 —	145 50
Wied. Bankverein . 100 „	105 25	105 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	80 —	82 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 25	170 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	597 —	598 —
Elżbiety . 210 „ „	220 25	221 —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	187 25	187 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2755	2760
Franciszka Józefa . 200 „ „	196 —	196 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	296 —	296 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	145 —	145 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	169 —	169 50
Nordwest austr. . 200 „ „	198 85	199 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	215 25	215 75
Rudolfa . 200 „ „	167 50	168 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 —	164 50
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	328 50	329 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	147 20	147 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 20	162 70
„ Nord-Ost . 200 „ „	157 25	157 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 50	166 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 20	118 60
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	101 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	102 50	103 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 —	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 50	99 —
5% „ „ nowe 37 lat	98 50	99 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% „ „ Włość. „	101 50	102 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 40	100 55
5% Szlązko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⁴⁄₂₀ „ Boden Kredit-Institut	102 25	103 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 80	95 30
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 —	98 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	95 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	108 25
Elżbiety . 100 „ 4½%	101 50	102 —
„ Em. 1862 . 300 „ „	101 50	102 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	105 50	106 —
„ Em. 1870 . 200 „ „	105 50	106 —
„ „ 1872 . 200 „ „	106 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	105 50	106 —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. austr. „	100 25	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 75
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 75	— —
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 20	104 70
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 80	103 00
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	103 50	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 60	98 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 —	97 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 50	94 75
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 —	99 50
„ III „ 1868 300 „ „	95 70	96 10
„ IV „ 1872 300 „ „	94 90	95 20
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 70	103 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 25	103 50
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	101 50	101 75
„ Em. 1869 . 300 „ „	101 50	101 75
„ Em. 1872 . 300 „ „	101 50	101 75
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 50	122 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	93 —	93 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 —	182 25
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	139 —	139 50
„ „ . 200 złr. 5%	120 50	120 90
Theissb.-Gesell. „ „	101 25	101 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 —	94 40
„ „ II Em. 200 „ „	92 80	93 25
„ Nordost . 300 „ „	91 50	92 —
„ „ złotem . 200 „ „	115 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	96 —	96 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . zł. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 25	123 75
„ Węgierskie . „ 100	115 —	115 50
3% „ Tureckie . fr. 400	25 50	25 75
Kredytowe . zł. 100	170 —	170 50
Clary . zł. 42	38 25	38 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Insbrucku „ 20	20 50	21 25
Keglewicha „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie „ 10	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 50	42 50
Palty „ 42	37 —	37 50
Rudolfa „ 10½	19 —	19 50
Salma „ 42	52 50	53 —
Salzburgskie „ 20	23 —	23 50
St. Genois „ 42	45 —	45 50
Stanisławowskie „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie „ 105	127 50	128 50
4% „ „ 50	63 50	64 50
Waldsteina „ 21	28 50	29 —
Windischgrätza „ 21	37 25	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	9 81	9 82
Funty szterl. angielskie	11 95	12 —
Liry tureckie złote	10 82	18 84
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	50 60
Rubel papierowy za 100	118 75	119 —

Lwów 28 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 50	99 50
4% „ „ „ „ „	89 30	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 50	99 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 80	102 80
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 50	99 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 25 maja

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	20
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	15
kupon	—	—	193	

(1401)

Za duszę ś. p.
JÓZEFY z hr. MYCIELSKICH
hr. Żółtowskiej
odbędzie się
we środę dnia 30go maja b. r.
o godzinie 10ej zrana
Msza św. żałobna
w kościele OO. Franciszkanów
na którą się zaprasza Krewnych, Przyjacioł i Znajomych.

(SPÓŹNIONE).

Przyjaciołom i znajomym ze stron dalszych z głębokim smutkiem donoszę o zgonie mojego najukochańszego małżonka, Krakowianina **Józefa Adlera**, kupca i obywatela, który przeżywszy lat 61, dnia 28 kwietnia r. b. o godzinie $9\frac{1}{2}$ wieczór po długiem cierpieniu spokojnie w Bogu zasnał. (1399)

Wiedeń, dnia 27 maja 1883 r.
Cecylia z Bauerów Adlerowa.

Dr wszech nauk lekarskich
Jan Danielski
b. lekarz praktycz. Szpitali krakowskich, ordynuje w **Żegiestowie** od dnia 4 czerwca b. r. (1400-1-10)

Chłopiec
uzdolniony, znajdzie zaraz lub z końcem roku szkolnego umieszczenie w **handlu J. W. Foxa wdowy w Kętach.** (1398-1-3)

Docent Dr. Mars
ordynować będzie od 10go czerwca b. r. przez sezon letni w **Krynicy**, w domu „pod Pagatem.“ [1377-1-3]

Zarząd państwa Kokotowskiego
zawiadamia niniejszem, iż od dnia 1 czerwca b. r. **dostać można śledziejowickiego masła stołowego wyłacznie w handlu p. Edwarda Fuchsa w Krakowie.** (1380)

Propinacya
w Pasierbcu, w powiecie Bocheńskim, z zabudowaniami i gruntem około 3 morgów, dotąd za czynszem rocznym złr. 120 wydzierżawiana, sprzedaną zostanie w drodze licytacyi dobrowolnej na dniu 2 lipca 1883 roku, w biurze Towarzystwa „Ochrony własności ziemskiej“ w Limanowy, gdzie bliższe warunki każdego dnia są do przejrzenia i oferty z wadyum złr. 60 odbieranemi będą.

(1376-1-3) **Dyrekcya.**

W Dębnikach jest do wydzierżawienia od 1go lipca b. r. zabudowanie fabryki pieców kaflowych, dotąd dzierżawione przez firmę p. Żychonia, lecz mogące być użyte także do innej fabrykacyi.

Tamże są **mieszkania letnie** w b. dworze przy ogrodzie warzywnym.

Wiadomość u Wgo *Turowskiego* w godzinach biurowych, w Banku Gal. dla handlu i przemysłu, w Rynku. (1378-1-3)

Dzierżawa
folwarków Neuhof i Przerośl, należących do państwa Bohorodczany, jest do objęcia. — Bliższej wiadomości udziela Dyrekcya dominium Bohorodczany pod Stanisławowem. (1394-1-3)

Aptekarza **Radlauera** kapsułki bez smaku przeciw tasiemcowi, usuwają pewnie i bez niebezpieczeństwa, bez żadnej poprzedniej kuracyi, każdego tasiemca w 2 godzinach. Cena środka 3 złr. Prospekta darmo. **Radlauera** czerwona apteka w **Poznaniu.** — Skład w Krakowie u aptekarza *Wiktora Redyka.* (1265-1-4)

W Iwoniczu
jest **dom prywatny do wynajęcia od 1 czerwca.** — Adresować do zarządu dóbr w Targowiskach, poczta Miejsce. (1359-2-4)

KAPIELE
Königsdorff-Jastrzemb w Górn. Szlązku,
stacya kolei żelaznej Loslau.

Mieszkania w aptece kąpielowej za mierną cenę. — Prospekta dotyczące kąpieli rozsyła darmo i opłatnie aptekarz **J. Frank w Loslau i Bad Königsdorff-Jastrzemb.** (1248-6-18)

Tanie wydania
J. Chociszewskiego.

Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży, 12o, 256 str., 45 ct.

Wybór pieśni narodowych, w którym się znajdują dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne itd., 12o, 182 str. opr. 45 ct.

Trzydzieści pieśni i piosnek dla rzemieślników, 16o, 48 str. opr., 20 ct.

Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży z dodatkiem listów prozą, 12o, 88 str., 30 ct.

Śpiący biały orzeł czyli proroctwo starego pustelnika z gór karpackich, 8o, 52 str., 18 c

Dziesięć żywotów świętych służebnic, jako wzór i przykład dla dziewcząt służących, 8o, 48 str., 15 ct.

Mały listownik dla dzieci z dodatkiem powinszowań, 8o, 48 str, 20 ct.

Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze proroctwa o przyszłości, o Polsce, Czechach, Rosyi itd., 2 części, 8o, 55 i 60 str., razem 30 ct. [1310-3-]

Za otrzymaniem odpowiedniej kwoty, żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Pół godziny od stacyi kolejowej Tuchów-Tarnów, są z wolnej ręki do nabycia

DOBRA
Ryglice
z Joninami, folwarków 4 — ornej ziemi z łąkami 1000 morgów, lasu w połowie wysokopiennego 1000 m., z prawem propinacyi, młynem, tartakiem i całym inwentarzem żywym i martwym. Dom, gorzelnia, browar piwny i wogóle budynki gospodarcze przeważnie murowane.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie **Zarząd dóbr Ryglice,** poczta w miejscu. (1397-1-6)

Pośrednicy wykluczeni.

Un Francais,
désire une place de précepteur. S'adresser à **Mr Garret, rue St. Florian Nr. 28, 2e étage.** (1421-2-3)

500 złr.
zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler“ w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (157-22-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u J. Streisenberga; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.

Założona
r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.

FABRYKA
wybornych
holenderskich
likierów.
Skład fabryczny:
WIEN,
I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (159-22-24



Ż ŻELAZEM

Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę i kuleczki czerwone, które stanowią jej piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę, lymfatyzm, skraca czas powrotu do zdrowia, etc.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (19-13)

KAWA
najlepszych gatunków, czysta, mocna, niefarbowana, aromatyczna (1335-3-)
świeżego zbioru
w paczkach po $4\frac{3}{4}$ kilo netto. Rozsyła pocztą za zaliczką do całej Austryi-Węgier.

1 kilo netto z ocleniem i opłatą pocz.

Perłowa Ceylon najlep. nieb.	złr.	1·98
Perłowa Manilla dobra jasna	„	1·65
Ceylon najepsza niebies. zielo. .	„	1·70
Afryk. Mocca doskon. . . .	„	1·54
Mocca prawdziwa arabska . .	„	1·84
Cuba wielkoziarnista ciemnozie.	„	1·80
Menado złotożółta najlepsza. .	„	1·60
Domingo wyborowa	„	1·40
Jawa najlepsza jasno zielona .	„	1·36
Santos mocna bardzo dobra . .	„	1 30
Rio mocna i dobra	„	1·20
Jamaica smaczna	„	1·14

R. Maiti w Tryeście.

Słownik geograficzny
Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich
pod Redakcyą:
Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego.

Wyłącznym nakładem Władysława WALEWSKIEGO wychodzi w Warszawie od r. 1880, *co miesiąc* zeszytami po 5 ar. druku; 12 zeszytów składa I tom.

Cena zeszytu: w rublach *50 kop.;* w w. a. *65 cnt.;* w markach *1 m. 5 f.*
Cena tomu: w rublach *6 rs.;* w w. a. *złr. 7·50.;* w markach *12 m. 60 f.*
Cena z przesyłką pod opaską w kraju lub zagranicą: w rublach *60 kop.;* w w. a. *75 ct.* w markach *1 mrk. 25 f.*
Cena tomu z przesyłką: w rublach *7 rs. 20 kop.;* w w. a. *9 złr.;* w markach *15 marek.*
Oprawa tomu **rs. 1.**
Administracya Słownika i *adres* do przesyłania pieniędzy, reklam, także artykułów. (921 49-)

JULIUSZ WALEWSKI, dr. praw, Warszawa, ul. Długa, Nr. 47.

Realność z garbarnią parową
przy ulicy Łobzowskiej w Krakowie

zostanie w dniu **5 czerwca**, jako trzecim i ostatecznym terminie, przez licytacyę publiczną najwięcej ofiarującemu sprzedaną.

Część tejże mieści **garbarnię parową**, jedyną w Krakowie, urządzoną z kompletnemi maszynami nowego systemu i urządzeniem odpowiedniem, z obszernym podworcem, 2 szopami, mieszkaniem o 3 pokojach i dużym ogrodem warzywnym i owocowym.

Druga część składa się z domu parterowego o 6 pokojach, przedpokoju, kuchni, 2 piwnic, stajni, drwalni, szopy, z osobnym podworcem, ogrodem owocowym i kwiatowym, oraz z oficyny mieszczącej w sobie sześć osobnych tańszych mieszkań.

Uwagi godnem jest, że na żądanie większa część z kapitału kupna może pozostać na hipotece. — Bliższych objaśnień udzieli na żądanie handel pod firmą: **Edward Fuchs w Krakowie.** (1373-2-2)

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
w Żegiestowie
otwarty od 1 czerwca do końca września.

Posiada przeszło 300 wygodnie urządzonych mieszkań, stacya kolejowa (przystanek) przy samym zakładzie, tudzież c. k. urząd pocztowy i telegraficzny, apteka, dwie restauracye, piekarnia, sala wspaniała w domu zdrojowym, w tym samym gmachu kryty chodnik i zdrój wody mineralnej, najsilniejszej szczawy żelazistej, kąpiele mineralne, borowinowe i nader ważne kąpiele Popradowe, równające się kąpielom morskim.

Bliższych wyjaśnień udziela oraz zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zarząd kąpielowy.** (1375-1-3)

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON
ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH
PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach

[998-13]

(1229-4-20) Polecamy
tegoroczne wody mineralne
również najdoskonalszy
Portland Cement.
J. SCHAITTER i SPÓŁKA w RZESZOWIE.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyki i Wiszniewskiego; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France

(963-133)

Odznaczony w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 srebrnym medalem.

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI
Hunyadi János
zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak **Bamberger, Warschauer, Virchow, Hirsch, Spiegelberg, Scanzoni, Buhl, Nussbaum, Esmarch, Kussmaul, Friedreich, Schultze, Ebstein, Wunderlich itd.** zasługuje słusznie być poleconym jako
najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednak należy żądać zawsze wyraźnie **Saxlehnera wodę gorzką.** (580-17-25)

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

Tapety
z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca
największy skład tapet,
storów do okien, cerat na meble i stoły (1041-12-)

Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

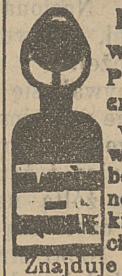
Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

MĘZKIE
osłabienie, mianowicie wywołane przez **niszczące następstwa tajnych grzechów młodzieńczych i wyuzdań, pewnie i trwale** usunąć. wykazuje **jedynie** już w **wielu wydaniach rozszerzona książka:**

Dr RETAU's SELBSTBEWAHRUNG
Wydanie polskie: Cena 1 złr.

Tysiące osób znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a przez używanie poleconego w książce sposobu leczenia, odzyskało napowrót swe **zdrowie.** Za nadesłaniem opłatnem 1 złr. nastąpi opłatna przesyłka przez **Verlags-Magazin von Gebr. Bierey w Lipsku.** (1119-4 15)

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ
MÉLANOGÈNE



WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW P. DICQUEMARE starszego CHEMIKA W ROUEN (Francya)
w jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.
Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.

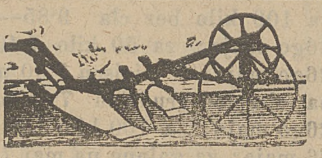
W Krakowie: M. Döning w Rynku gł. (33-34-)

Zakład wodoleczniczy „HELENENTHAL“
w Baden pod Wiedniem.
Pensyonat Sacher.
Kierownik lekarski: **Dr Podzahradsky.**

Szwedzka gimnastyka lecznicza, gniecenie ciała, elektryczność, kuracye dyetetyczne, kuracya winogranowa.

Wspaniałe położenie w Helenenthal, bezpośrednie połączenie tramwajem z dworcem kolei w Baden, bardzo wielki komfort, niskie ceny. Bliższe wyjaśnienie i prospekta w zarządzie i u kierownika lekarskiego **w Wiedniu, IX, Uniwersitätsstr. Nr. 4, od godz. 3—4.** [1101-12-20]

Otwarcie 1 maja.



JÓZEF FRIEDLÄNDER
III. hintere Zollamtsstrasse Nr. 13
w Wiedniu
dostarcza punktualnie po najtańczych cenach
stalowe pługi Rajol
1 odznaka państwowa w Lundenburgu
Pracnera wydobywacze buraków po 20 złr.
Patentowe elewatory słomy po 350 złr.
Kosiarki, grabie do siana, przetrząsacze siana, sieczkarnie, triery, orygin. ameryk. motory wiatraki i t. p i t. p.
Katalog opłatnie i darmo. (778-16-18)

DO
Salonu mód paryskich
ulica Wiślna Nr. 9, I piętro,
nadszedł świeży transport **kapeluszy** z Paryża, **kwiatów, koronek, haftów** — oraz **materyałów** na suknie wiosenne i letnie.
Klementyna Chojecka.
(1138-11-12)

Skład nasion w Krakowie
przy ulicy Sławkowskiej L. 10,
poleca piękny **koński ząb** ze świeżego transportu, **oryginalną francuską lucernę, buraki pastewne, olbrzymią marchew, turnipsy oryginalne angielskie, wszelkie trawy, warzywa i kwiaty.**

Tamże znana **herbata chińska** po zwykłych cenach,
oraz (1360-2-5)
oryginalne wina białe i czerwone pp. S. Thadée & Comp. w Bordeaux.

Osoba młoda, poszukuje miejsca do gospodarstwa lub szycia na wsi. Wiadomość przy ul. Długiej pod Nr. 17 pod lit. **G. G.** (1287-3-3)

Folwark Radłów
w zachodniej Galicyi koło Tarnowa położony, z ogólną przestrzenią do 950 morgów, w tem ziemi ornej do 750, łąk do 170 i ogrodów do 5 morgów, z gorzelnią parową, jest od 1 lipca r. b. na lat 12 do wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości o warunkach dzierżawnych powziąść można w zarządzie dóbr Radłów (poczta tamże).

Życzący ubiegać się o dzierżawę tego folwarku powinien złożyć piśmienną deklaracyę z wyrażeniem wysokości zaofiarowanego czynszu i z dołączeniem wadyum wyrównywającego półrocznemu czynszowi w gotowiźnie lub papierach procentow.

Ostateczny termin do składania deklaracyj oznacza się do dnia 20 czerwca r. b.

Zarząd dóbr Radłów pozostawia sobie zupełną swobodę wyboru pomiędzy zgłaszającymi się kandydatami. — Licytacya nie będzie miała miejsca. (1329-3-3)

Estragonowa musztarda
w patent. opakowaniu.
Victor Schmidt & Söhne
Wiedeńska szczególność,
najlepszy krajowy wyrób $\frac{1}{8}$, $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{2}$ kilo butelki, tylko prawdziwa ze znakiem ochronnym. do nabycia w KRAKOWIE u pp. Ant. Hawełki, Edwarda Fuchsa, Jana Miki i Sp., Mikołaja Jawornickiego, Jana Janigi i Stanisława Feintucha. (412-17-20)

Sprzedaż séra.
Sérownia deserowa w Solinie poleca następne gatunki sérów: Imperial, sér szwajcarski, Romadour, Fromage de Brie, bryndzę, sér neufchatelski, sér do wina, na sposób Hagenberskiego, eidamski, camembert i limburski. (1358-2-3)

O łaskawe zamówienia uprasza
Alojzy Hampel, fabrykant sérów w Solinie pod Ustrzykami.

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY
dom komisowy i wywozowy
mebli
i ZUPEŁNYCH URZĄDZEN DOMOWYCH
po największej części pochodzących od
dostojnych państw.

Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi męzkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.

Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań. (885-15-)

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,
Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.
Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.
Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

NA WIOSNĘ I LATO.
Nieprzemakalne płaszcze z kapturami
z najlepszej styryjskiej wełny owczej bez kauczuku, w kolorze szarym, brunatnym, czarnym lub naturalnym. (704 24 26)

Płaszcz podróżny z kapturem	złr.	7 c. —
„ „ lub myśliwski	„	10 „ 50
Mężyków, havelok lub zarzutka	„	12 do 16
Kompletne ubranie mężkie	„	20 do 30
Jupka lub styryjska marynarka	„	10 do 16
Modny *płaszcz deszczowy damski*	„	10 do 20

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe
dla mężczyzn, kobiet lub dzieci . . . . złr. 2 c. 50 do złr. 4.

Wszelkie gatunki pakłaków wiosennych i letnich, materye pakłakowe wedle najświeższego gustu dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach za zaliczką jak najtaniej
skład fabryczny sukna
Jana Günzberga w Gracu (w Styryi).

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*